Nr. 221. We Lwowie, Środa dnia 28. Września 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 cnt.,
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Rzeszy niemieckiej i Francji . . . . . }
do Szwajcarji . . . } po 7 złr.
Turcji i księstw Naddu. } cnt.
. . . . .
Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie Biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cmp. I Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalleck, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G L. Daube et Cmp Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2	złr.
kwartalnie	6	„

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 27 września.

(W sprawie projektu o wyjeździe papieża z Rzymu. — Zbliżenie się Niemiec do Szwecji. Pogłoski o postępach rokowań anglo-francuskich co do traktatu handlowego. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Już notowaliśmy kilkakrotnie, że w prasie zagranicznej, zwłaszcza włoskiej, obiegają pogłoski o projekcie opuszczenia przez papieża Rzymu. Oczywiście pogłoskom tym nie dawaliśmy wiary i nie dajemy im dzisiaj, pomimo że wracają one z natężoną siłą i że są kolportowane przez dzienniki tak poważne jak *Diritto* lub *Italie*. Bo jakkolwiek jesteśmy przekonani, iż pierwej czy później, nadejdzie przecież w końcu ten moment, kiedy wódz kościoła katolickiego będzie musiał opuścić Rzym; ale moment ten może nadejść dopiero za jakie lat kilkadziesiąt. Rysuje się on obecnie jeno w perspektywie przyszłości jako ten punkt, w którym zetnie się ateistyczny republikanizm Włochów z konserwatyzmem religii katolickiej i stoczy gwałtowną z nim walkę. Dzisiaj jednak daleko jeszcze do tego, aby głowie kościoła pobyt w Rzymie stał się niemożebnym.

Jednakże ponieważ pogłoski o wyjeździe papieża ciągle się utrzymują i namiętnie są roztrząsane w prasie, musimy więc i my dać im przytułek, o tyle oczywiście, o ile zniewala nas do tego obowiązek kronikarski. Zanotować więc musimy przedewszystkiem artykuł *Italie*, jako będący poniekąd syntezą wszystkich obiegających w tej sprawie. W artykule tym czytamy między innemi:

„Decyzja zależy od tego, jaką odpowiedź dadzą kardynałowie na przedłożony im kwestjonarz, a przedewszystkiem na pierwsze pytanie tego kwestjonarza, które tak opiewa: „„Ażali ze względu na rozruchy, które miały miejsce podczas pogrzebu Piusa IX., na mityngi i na agitację, skierowaną przeciw ustawom gwarancyjnym a przybierającą coraz większe rozmiary, i wreszcie ze względu na ogólną sytuację Europy, nie byłoby rzeczą wskazaną, aby papież skorzystał z nadarzającej się mu dobrej sposobności i obecnie Rzym opuścił, zamiast czekać, aż do zmusi do tego jaki brutalny czyn publicznego gwałtu?““ Ci, którzy są przeciw wyjazdowi, wojują ciągle argumentem, że w sprawie tej nie o to głównie chodzić powinno, czy ma wyjechać i gdzie pojechać, ale o to, czy jest nadzieja, iż wkrótce potem otworzy się sposobność do powrotu w korzystniejszych warunkach. Natomiast ci, którzy są za wyjazdem, twierdzą, iż jeżeli opuści się dobrą sposobność, jaka się teraz nastręcza, to potem z każdym rokiem będą się mnożyły trudności uniemożebniające wyjazd, i że ze strony papieża byłoby wielkim błędem, gdyby nie skorzystał z prądu konserwatywnego, jaki obecnie wieje w trzech północnych mocarstwach. Debaty na ten temat namiętnie się toczą, a rezultat ich przedłożony zostanie wkrótce do decyzji papieżowi.

„Co się zaś tyczy miejscowości, do której papież ma się przesiedlić, to donieść możemy, że myśl o Malcie została zupełnie zarzuconą, a to z dwóch powodów. Raz, ze względu, że Malta jako wyspa, nastręcza wiele trudności w komunikowaniu się głowy kościoła ze światem wiernych; powtóre, że polityka obecnego rządu angielskiego nie daje dostatecznych gwarancyj. W Rzymie są zdania, że jeżeli już papież ma stolicę swą opuścić, to powinien wybrać takie mocarstwo, w którem sprawa kościoła mogłaby snadno stać się popularną, a z tego względu dają Wiedniowi pierwszeństwo przed Londynem. Mówiąc zaś o praktycznym sposobie wykonania tego projektu, to jest o samych warunkach wyjazdu, są w Rzymie zdania, że lepiej będzie udać się o pomoc do rządów zagranicznych i zwierzyć się przed akredytowanymi przy Watykanie zagranicznymi dyplomatami, aniżeli zaufać rządowi włoskiemu i miejscowej włoskiej policji“

Tyle *Italie*. Ile jest prawdy na tem, że w sferach watykańskich więcej mają zaufania do Austrji niż do Anglii, oczywiście nie wiemy i całą odpowiedzialność w tej mierze złożyć tylko możemy na dziennik włoski. Ale co jest smutnem, to ta okoliczność, że cała prasa wiedeńska, a na jej czele inspirowany *Fremdenblatt*, rzuca się w gorączkowych spazmach na myśl, że papież mógłby przenieść się do Wiednia, i odmawia mu wręcz gościnności, z całym brutalizmem teutońskim a nienawiścią żydowską. Jest to wyborną illustracją, do jakiego stopnia prasa ta upadła i na jak nikczemne zeszła tory. Jest to prawdziwe szczęście, że w Watykanie, zarówno jak i w całym świecie wiedzą już o tem, że prasa ta nie jest ani wyrazem opinii ludów zostających pod berłem Habsburgów, ani nawet wyrazem przekonań ludności miasta Wiednia, ale jeno wyrobem pewnej żydowsko-centralistycznej kliki, coraz mniej znaczenia mającej; wiedzą więc tam, że głosu jej słuchać nie warto, i że wszystkie prowincje Austrji, a nasza w pierwszym rzędzie, powitałyby papieża z uczuciem prawdziwie synowskiej gościnności i z niewysłowioną wdzięcznością za okazany zaszczyt.

* * *

W prasie zagranicznej, szczególnie niemieckiej, niejednokrotnie odzywały się głosy, wskazujące na przygotowujące się zbliżenie Niemiec do Szwecji. Podróż hr. Moltkego w r. b., do Szwecji odbyta, aż do pewnego stopnia potwierdziła pogłoski dotyczące zbliżenia. W tych dniach zaś nastąpił nowy fakt owo zbliżenie zaznaczający, mianowicie ślub następcy tronu szwedzkiego z wnuczką cesarza Wilhelma, badeńską księżniczką Wiktorją. Małżeństwu temu przypisują w Berlinie znaczenie polityczne. „Związek — pisze *Nat. Ztg.* — który połączył dwie rodziny panujące, ułatwi także zbliżenie do siebie dwóch narodów, szwedzkiego i niemieckiego, mających tyle wspólnych interesów ze względu na plany Słowian, zmierzających do ugruntowania panowania swego nad światem itd.“ Jak na teraz, w mowie będące zbliżenie nie jest może już faktem spełnionym, nie ulega przecież wątpliwości, że od pewnego czasu między dwoma krajami zachodzą coraz bardziej przyjacielskie stosunki, nie ulega także wątpliwości, że Niemcy pragną zbliżenia do Szwecji, prawdopodobnem zatem się staje, że zbliżenie prędzej czy później przyjdzie do skutku. Donosłość takiego faktu byłaby oczywistą, gdyż przyłączenie się Szwecji do Niemiec uzupełniłoby przymierze austro-niemieckie w stronie, gdzie ono najbardziej może wzmocnienia potrzebuje.

* * *

Gdy kilka dni temu rozeszły się pogłoski o pomyślnym postępie rokowań francusko-angielskich w przedmiocie odnowienia traktatu handlowego, uważano zwrot taki za jedno z następstw zjazdu gdańskiego, przypuszczano bowiem, że przygotowuje się ściślejsze zbliżenie między mocarstwami zachodniemi Pogłoski atoli o postępie rokowań były, jak się pokazuje, przedwczesnemi. Trudności, jakie dotąd stały na przeszkodzie odnowieniu traktatu handlowego, nie zdołano usunąć. Nieufność wywołana między dwoma mocarstwami wyprawą francuską do Afryki, trwa widocznie ciągle jeszcze, pomimo wszelkich zabiegów gabinetu paryzkiego, by nieufność tę usunąć. Zaznaczyć przytem należy, iż co się tyczy obecnych rokowań, wszystkie trudności wychodzić mają od Anglii, stawiającej zbyt wygórowane żądania.

* * *

Centralistyczne telegramy donoszą, że sejm pragski będzie d. 20. października zamknięty. Z sejmów przedlitawskich niema dzisiaj żadnej, choć jakokolwiek interesującej nas wiadomości.

Wczoraj donieśliśmy, że mowa marszałka sejmu pragskiego ks. Karlosa Auersperga na zagajenie, miłe wywarła wrażenie u Czechów. Ale ten koryfeusz centralizmu, jeden z głównych kierowników chabrusu, usiłuje widocznie skaptować sobie Czechów. Tak n. p. przybył na bazar, przez artystki czeskie urządzony na rzecz budowy teatru czeskiego, i pytał się o Aszpergerowę czeską, panią Sklenarz-Malą, a gdy mu doniesiono, że przewodniczy w innym znowu bazarze, złożył na miejscu w kopercie kwotę 1000 złr. Uwagę zwróciła nie sama kwota, ale w jaki sposób ją złożył; nie jest to kaprys pański, bo w takie kaprysy Auerspergi się nie bawią — musi być w tem jakiś powód, jakiś cel polityczny.

Tymczasem członkowie kompromisowej partji morawskiej kurji dworskiej, hr. Dubsky i br. Widmann mieli, pierwszy wprost, drugi pośrednio, wystosować do Taaffego oświadczenie, że nie mogą podzielać nadal jego polityki, a wracają do stronnictwa centralistycznego. Same wyrazy tego oświadczenia nie są wiadome. Do *Nowej Pressy* telegrafują z Pragi, iż to hr. Dubsky pisał do Taaffego, poduosząc niebezpieczeństwa, jakie dla państwa i armii zagrażają z obecnej polityki. A zatem byłoby to pismo jedynie głupiem odegrzaniem dość dawnych artykułów *Press* i *Blattów*, w które go zapewne ubrał jego sekretarz. Sam hr. Dubsky nie zbyt słynie ze zdolności. Przez dwa lata swojej kampanii rajchsratowej raz tylko zerwał się do głosu, ale już pierwszego sensu nie umiał dokończyć, i usiadł sfatygowany.

Hr. Widmannowi nie można też ani wielkich zdolności, ani zupełnego ich braku przypisać. Niegdyś autonomista, potem centralista, potem kompromisowicz, dziś znowu sługa Herbsta i Koppa! Ciekawiśmy, jaką rolę będą obaj panowie odgrywać w kole centralistów, gdy ci utworzą klub niemiecki. Hr. Widmann, jako sprawozdawca komisji edukacyjnej Izby panów w sprawie szkolnego wniosku Lienbachera, już mataczył, to przypominał sobie, że jest kompromisowiczem, to znowu kokietował ku liberałom schmerlingowskim. Na każdy sposób hr. Taaffe może być kontent, że się pozbył takich indywidnów. Centraliści sądzili, że nowy zwrot hr. Dubskiego i Widmanna jest zwiastunem, iż cała ława hrabiowska do nich się teraz stanowczo przechyli, i zrazu tryumf podnosili. Ale już za dwa dni przekonali się, że za tymi dwoma nikt inny nie stoi, więc poczynają obu wydrwiwać. Tak np. *Nowa Presse* pisze:

„Nie bardzo podziwiamy umysłową bystrość tych obu panów, którzy dopiero teraz spostrzegają, dokąd prowadzi polityka hr. Taaffego, — tem mniej „jublujemy“ nad korzyściami, jakie stronnictwu niemiecko-liberalnemu przynieść może nawrócenie hr. Dubskiego i hr. Widmanna, albowiem w obecnych stosunkach stronnictwu temu nie tyle zależy na liczbie swoich członków, ile na tem, aby posiadali stały charakter i aby na nich spuścić się można.“

Gdyby *Nowa Presse* miała jakąkolwiek nadzieję, że za tymi dwoma panami pójdą jeszcze inni, z pewnością by ich nie wydrwiła z takim prawdziwie żydowskim cynizmem.

Biuro korespondencyjne telegrafowało nam wczoraj o wyniku wiecu przemysłowego, a raczej wiecu procederzystów w Gracu W nadeszłych dzisiaj dziennikach nie napotykamy szczegółów, jak opiewał pierwotny projekt rezolucyj, ułożony przez komitet zwołujący, i w czem go zmieniło zebranie wstępne. Mianowicie chodzi o kwestję utworzenia osobnych Izb przemysłowych; podobno oświadczono się ostatecznie za tem utworzeniem. Jeden z obecnych, przeciwny temu, powiedział, że procederzysta nie ma ani zdolności ani czasu do samoistnej Izby przemysłowej — ale go zahukano. Z innego punktu podniósł tę sprawę sprawozdawca Reuter; ten wykazywał, że w razie utworzenia osobnych Izb przemysłowych pomnożył by się zastęp posłów czeskich w Radzie państwa, i byłoby trzeba w konsekwencji utworzyć Izby robotnicze.

Najciekawszem wydarzeniem wiecu jest oświadczenie p. Löblicha z Wiednia (bo byli delegaci z różnych miast niemieckich): „Byłoby bardzo smutnie, gdyby reakcja załatwiła kwestje ekonomiczne, których rozwiązania liberały zaniedbali. Ale my procederzyści ustąpić nie możemy, i przyjmiemy pomoc, od kogobądź by nam przyszła.“

P. Löblich wypowiedział tu widocznie zdanie wszystkich niemieckich sfer procederzystów — i centraliści powinni bardzo się nad tem zastanowić.

Donosimy nakoniec, że p. Herbst miał mowę w Rumburgu. W niej już zupełnie „mit Pauken und Trompeten“ przeszedł do obozu *Deutsche Ztg.*, i oświadczył: „Oba kluby lewicy nie różnią się co do zasad, więc niema wewnętrznej konieczności do zlania się ich w jeden klub — ale położenie obecne jest dla centralistów arcy niebezpieczne. Dlatego należy zlać się w jeden klub, i z pewnością wszystkiego dołożę, aby ten zamiar przyszedł do skutku. Naturalnie zaś nie podpada wątpliwości, że klub ten musi się utworzyć na podstawie niemiecko-narodowej.“

Sypano Herbstowi oklaski, a przewodniczący zebrania życzył mu, aby długo jeszcze stał na czele partji niemieckiej. Stać na czele — o to szło Herbstowi, dlatego od mowy w Diecznie tyle przeszedł odmian.

Ale jeżeli p. Herbst ma rację, że nie różnica zasad jest podstawą istnienia dwóch klubów centralistycznych, więc tylko osobiste pretensje są tą podstawą. Czyż te pretensje ucichną po zlaniu się, zwłaszcza gdyby intrygant Herbst miał stać na czele tego klubu?

Sejmowe.

XI.

(Petycja gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie regulacji kredytu włościańskiego.)

Komitet centralny lwowskiego Towarzystwa gospodarczego wniósł do sejmu petycję następującej osnowy:

Wysoki sejmie! Sprawa obdłużenia posiadłości włościańskiej, tylekrotnie rozbierana w Wysokiej Izbie, była także przedmiotem obszernych rozpraw w Towarzystwie gospodarskiem, a XV. zgromadzenie tej Rady, zebrane w lutym 1880 roku, poleciło komitetowi zwołać ankietę celem zbadania grożącego włościanom niebezpieczeństwa wywłaszczenia, tudzież celem wskazania środków zaradczych.

Zanim komitet Towarzystwa gospodarskiego przystąpił do wykonania tej uchwały, przedłożył Wys. rząd nader cenne wykazy komisji sejmowej, którą Wys. Izba uchwałą z dnia 18. czerwca 1880 do zbadania działalności Banku włościańskiego wybrała. Na podstawie tych dat wykazała rzeczona komisja sejmowa w sprawozdaniu, ułożonem przez posła Spławińskiego, że z końcem roku 1879 przy stanie pożyczek Banku włościańskiego 7½ miliona wynoszącym, zaległości — w odsetkach i kapitale — doszły olbrzymiej sumy przeszło czterech milionów. Wobec tego niema już potrzeby dowodzić, że zachodzi niebezpieczeństwo wywłaszczenia wielkiej liczby włościan, — gdyż fakt nagromadzenia się tak wielkich zaległości bankowych pożyczek, włościanom udzielonych, świadczy najwymowniej, jak groźnem jest to niebezpieczeństwo.

Zebrana więc pod przewodnictwem prezesa komitetu dnia 6. lutego 1881 ankieta, złożona z osób, dokładnie obznajomionych ze sprawą, zastanawiając się nad środkami zaradczemi, powzięła jednomyślną uchwałę:

że przeprowadzenie ogólnej operacji finansowej, obejmującej wszystkich dłużników Banku włościańskiego celem wydobycia ich ze stosunków z tym Bankiem — nie jest wskazanem;

że konwersję taką należy pozostawić instytucjom, nie na zysk obliczonym, jak towarzystwa zaliczkowe, kasy powiatowe, kasy oszczędności, a nawet i kasy gminne, o ile takowe pod kontrolą Wydziałów powiatowych prawidłowo funkcjonują; wreszcie:

że potrzebnem jest niezbędnie założenie krajowego Zakładu hipotecznego, któryby włościanom udzielał kredytu; jakkolwiek bowiem przeważnej ilości włościan wystarczyć powinien kredyt na czas krótszy, udzielany w kwotach mniejszych przez towarzystwa zaliczkowe i inne lokalne zakłady, to jednak nie jest wykluczoną i dla włościan potrzeba kredytu hipotecznego, spłacalnego w ratach amortyzacyjnych w dłuższym szeregu lat.

Na podstawie sprawozdania ankiety, XVI. Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego, po wyczerpującej dyskusji, wyraziła uchwałą z dnia 25. lutego 1881 przekonanie, że założenie krajowego Zakładu hipotecznego dla mniejszych posiadłości byłoby nader pożądanem, i poleciła komitetowi stosowną petycję Wysokiemu sejmowi przedłożyć.

Spełniając to polecenie, komitet ośmiela się zwrócić uwagę Wys. Izby na następujące przykłady, które za rychłem utworzeniem takiej instytucji przemawiają:

Pożyteczność krajowych zakładów hipotecznych stwierdzoną już została długoletniem doświadczeniem nawet w tych krajach monarchii Austrjackiej, gdzie istnieją bardzo liczne i zasobne kasy oszczędności, zasilające kredytem hipotecznym posiadłość ziemską i gdzie w ogóle stosunki kredytowe są daleko korzystniejsze, aniżeli u nas. Zakłady takie istnieją mianowicie w Czechach, na Morawie i Szląsku, udzielają pożyczek w 5-prct. listach zastawnych, a następujące cyfry, wyjęte z bilansów za rok 1880, przekonują o świetnym rozwoju tych instytucji:

Bank hipoteczny królestwa Czeskiego, założony w r. 1866 udzielił do końca roku 1880 pożyczek 76,880.700 złr. Z tej sumy przypada:

na dobra tabularne 567 pożyczek w sumie 33,898.400 złr.;

na realności włościańskie 12.499 pożyczek w sumie 27,796.000 złr.;

na domy 2.646 pożyczek w sumie 15,186.300 zł.

Mianowicie udzielono:

784	pożyczek	po	500 złr.	
4.203	„	od	600 do 1.000 złr.	
4.814	„	„	1.100 do 2.000	„
2.071	„	„	2.100 do 3.000	„

Stan pożyczek (niespłaconych) wynosił w tym zakładzie z końcem roku 1880 sumę złr. 69,852.945.

Bank hipoteczny margrabstwa Morawskiego założony w r. 1876 udzielił do końca roku 1880 pożyczek 7,165.800 złr.

Z tej sumy przypada:

na dobra tabularne 28 pożyczek w sumie 2,473.500 złr.;

na realności włościańskie 1.646 pożyczek w sumie 3.061.100 złr.;

na domy 270 pożyczek w sumie 1,631.100 zł.

Mianowicie udzielono:

184	pożyczek	od	300	złr.	do	400	złr.
322	„	„	500	„	„	700	„
395	„	„	800	„	„	1.000	„
264	„	„	1.100	„	„	1.500	„
222	„	„	1.600	„	„	2.000	„
206	„	„	2.100	„	„	3.000	„

2

Głodowa pożyczka.

NOWELLA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

I za to, żeby sobie zapracowała choć spokój, żeby głód cisnący się do chaty odegnać mogła. Serce się jej ściskało, czarne myśli obsiadły mózg, że rady sobie dać nie mogła.

Dzieci patrzały na nią smutne, choć się nie skarżyły. Komin czarny bez ognia wyglądał ponuro. Wpadnie przez niego do izby wiatr, przejdzie po kościach i wyleci. Strapiona kobieta spojrzała na dzieci i uśmiechnęła się smutno, jakoś rzewnie, coś ją załaskotało w gardle a w piersiach zaparło. Nareszcie się przemogła.

— Kupiłam za cztery centy grudkę soli, będziemy mieli do ziemniaków.

— Ziemniaki! ziemniaki! szczebiotała Marysia podskakując. Chwyciła się matczynej spódnicy i pobiegła za nią.

W sionce, pod ścianą, wykopany był dołek przykryty słomą, założony deską, że nie bardzo znać było. Jaga i Antoś odłożyli deskę, rozgarnęli słomę wydobywając do przyniesionego koszyka ziemniaki.

— Mój Boże! — skarżyła się kobieta — Pan Jezus nie dał jakoś tego roku chleba, dawniej to się zebrało z tego samego kawałka i ośm korcy, dziś nie ma jak dwa, a tu jeszcze trzeba schować na sadzenie. Z wiosny wymroziło, a potem wiatr wypalił.

Dzieci napełniły koszyczek, gromadka wróciła do izby. Antoś podawał patyki, Jagusia układała je na kominie, matka zapaliła garstkę słomy, ogień buchnął, dzieci się roześmiały. I Jaś się roześmiał leżąc oparty głową na poręczu łóżka. Zimno ustępowało mu powoli i chłopiec widocznie rzeźwiał.

Skrobano ziemniaki z zapałem.

— Moje dzieci, okrasy nie mam! — mówiła matka. A zkądbym ją wzięła. Krowina poszła na pogrzeb. Bo i jakże nie dać jegomości na chwałę bożą, a tu zaraz wyciąga rękę organista, i grobarzowi płać i dziadom, a ludziom podziękuj. Resztę wzięli za podatek, i nawet na bucięta dla was nie zostało.

— Co tam matusiu — zawołał Antoś — jak urosnę, jak ci nie złapę za siekierę, jak ci nie zacznę rąbać sągów, abo piłą traczkę dla żyda ciąć, to ci taką galantą jałowicę kupię, że zobaczysz.

Dzieci się uśmiechnęły na wspomnienie galanty jałowicy.

— Co napotka — mówił dalej o krowie chłopiec, aby pocieszyć matkę, — zaraz zeżre, a jak się obje, to będzie wołać na matusię buu — a bu, żeby ją matsia co żywo doili.

Serdeczny śmiech dzieci przerwał opowiadanie Antosia, Jaś im z łóżka wtórował, uśmiechnęła się i matka.

— A czem ja cię uchowam moje dziecko; a o czemże byś ty urósł i miał siłę do siekiery.

— Czem — pochwycił chłopiec — a dyć Gębała bogacz. Na wiosnę pójdę do niego służyć, za życie i przyodziewę, toć tam przecie skrzepnę, na kluskach z omastą.

— Matsiu Antoś skrzepnie jak się patrzy. A i ja skrzepnę zobaczycie, tylo ode-mnie zimno odleci, — odezwał się Jaś.

— A możeby go i Ulinkę głąbiem okadzić, szepnęła Jagusia, podsuwając radę matce.

— Ej kadzić głąbiem to ino dobrze na kołtun moje dziecko, zimno się głąbia nie boi. — A może tam da Bóg, że i samo odleci.

Oskrobane i wypłukane kartofle wrzucano do garnka, zalano je wodą i przystawiono do ognia. Jagusia z Antosiem tłukli sól obuchem siekiery.

Zrobiło się na dworze ciemno, a w izbie ciepło, woda zawrzała, kartofle pękały i same rozsypywać się zaczęły. Dzieci ciekawie zaglądały w garnek.

— Spróbujcie-no matusiu, może już zmiękły, szczebiotała Marysia.

Kobieta wyjęła łyżką pęknięty ziemniak, ostudziła go, osoliła i podała Marysi.

Uradowana dziewczynka pochwyciła go drżącemi z niecierpliwości rękami — a był jeszcze za gorący, upadł jej z rąk na ławę, wtedy zaczęła na niego dmuchać, a potem obłupywała z wierzchu ostudzone kawałki i kładła do ust.

— Może i jabym jednego dostał, odezwał się nieśmiało Jaś. — Matka podała mu głaszcząc go po buzi.

— Skrzepiłeś się dziecko.

— A ino — szepnął Jaś.

Również dostali po jednym Antoś i Jagusia. Tymczasem ziemniaki uwarzyły się, były mięciutkie i sypkie. Wodę z nich matka odlała, potem je osoliła, utłukła i wysypała na miskę. Obudzono Ulinkę i razem w sześcioro w milczeniu pożywano dar Boży.

— Żeby tak choć z ośm korcy, tobym przezimowała z biedą — pomyślała Jagielina. Na sól i omastę uprzędłabym przecie. Ale cóż, Pan Jezus nie dał, i biedny człowiek nie poradzi.

Węgle czerniały i gasły, wiatr przez komin wlatywał, dzieci jedno po drugiem powsuwały się pod pierzynę, matka położyła się w środku, i za chwilę dały się słyszeć miarowe oddechy śpiących. Wiatr tylko przez komin wpadał do izby, zahuczał, zaświtał i legł pod łóżkiem i ławą.

II.

Dzień po dniu mijały chyżo, bo jakoś i jesień była łagodna, zarobku nie brakło. Jagielina umiała międlić len i konopie, i dlatego, gdy się skończyła robota we dworze, miądliła po wsi gospodyniom. Chociaż tam roku tego nie było urodzaju i ludzie przepowiadali głód, to przecież nie raz wracając z zarobku, przyniosła do izby i mleka w garnuszku i kawałeczek sperki na omastę. Antoś uprosił sobie poganiaczkę przy pługach dworskich — a że był ucieszny, lubili go fornale, i codzień szóstkę przynosił do domu. Matka chowała pieniądze na buty dla chłopca i przednowek, uśmiechała się jakoś samochcąc, nadzieja ośmielała ją. Jagusia znosiła patyki i pilnowała dzieci. Gromadka przyczajona bojąc się zazdrosnych oczu nieszczęścia, nie śmiała głośno się radować. Jeden Antoś, uważając się już za parobka, miał minę pewną siebie.

I mimo, że się kryli jak mogli, nieszczęście ich znalazło.

Od paru już dni mówiono po wsi o licytacji. Ludzie swarzyli na konwisarza i Wątorka, ale na to nie było rady.

— Bo i komuż się uskarzyć — mówili.

Było to jakoś zaraz po południu, gdy znowu zajechała bryczka przed chatę Jagieliny. Wyskoczył z niej pan sekwestrator prywatny — za nim radny. Weszli do izby — przelęknione dzieci skryły się pod pierzynę.

— Tu już nie ma nic do zabrania — odezwał się sekwestrator, oglądając się po izbie.

— A nic — odpowiedział radny — ziarna u niej nie uświadczy, len sprzedała, kożuch poszedł do ludzi jeszcze na wiosnę. Ma tam pono trochę ziemniaków, ale gdziesik je dobrze schowała.

Wpadła do izby Jagusia.

— Gdzie schowane kartofle? — wrzasnął na dziewczynę sekwestrator.

— Nie wiem, ledwo, że mogło wymówić zalęknione dziecko. Pan sekwestrator prywatny zamierzył się laską — dziewczyna przyklękła ze strachu.

— Gadasz?

— Nie powie, szepnął Wątorek. A toć przecie — pokazał oczami pierzynę — warta ze dwanaście papierków.

— Bierz — krzyknął pan sekwestrator prywatny.

Radny pochwycił za pierzynę. Dzieci z przerażenia wpiły w nią zaciśnięte palce. Pan sekwestrator prywatny uderzał laską po kurczowo ściśniętych rękach dzieci, że słychać było odgłos spadającego kija.

Nareszcie Wątorek wydarł pierzynę. Sekwestrator się roześmiał — dzieci zaczęły płakać ze strachu i bolu.

— Ha jakie to chamskie plemię zażarte. Jak wyrośnie, będzie rozbijać po publicznych drogach.

— Ma i czego bronić, biednej pierzynczyny, poświadczył Wątorek — trochę pierza i to starte na proch. Zawinął pierzynę, aby jak najmniej zajęła miejsca w wyładowanej bryczce.

Jagusia uciszyła wystraszone i zziębnięte dzieci, rozpaliła ogień na kominie chcąc je ogrzać i rozweselić.

Ostrzeżono Jagielinę. Biegła do chaty dygocząc na całem ciele. Ciemne płatki latały jej przed oczami, uważała je za zły znak; ziemia przed nią ustępowała, świat się kołował, kobieta biegła chwytając prędko w płuca powietrze, którego zdawało się brakowało dla niej.

(C. d. n.)

Stan pożyczek niespłaconych wynosił z końcem r. 1880 7,013.522 złr.

Szlązki zakład kredytowy otwarty w r. 1869, działający także na Morawie, udzielił do końca r. 1880 pożyczek 7,170.500 złr. z tego spłacono całkowicie 303.650 złr., pozostaje złr. 6,866.850.

Z tej sumy przypada:

na dobra tabularne 52 pożyczek w sumie 2,205.200 złr.;

na realności włościańskie 1.547 pożyczek w sumie 3,410.350 złr.;

na domy 271 pożyczek w sumie 1,251.300 zł.

Mianowicie udzielono:

333	pożyczek od	150 złr.	do	600 złr.	
374	„ „	700 „	„	1.000	„
486	„ „	1.100 „	„	2.000	„
245	„ „	2.100 „	„	3.000	„

Stan pożyczek niespłaconych wynosił z końcem r. 1880 sumę 6,263.059 złr.

Nie ulega więc wątpliwości, że podobny zakład znalazłby i w naszym kraju szerokie pole działania, mianowicie w udzielaniu kredytu na realności włościańskie i miejskie, gdyż tylko własność tabularna posiada w naszym kraju zakład nieobliczony na zysk, udzielający właścicielom ziemskim kredyt hipoteczny na 4% lub 5% t. j. Towarzystwo kredytowe ziemskie; kredyt zaś na realności włościańskie i miejskie udzielany jest przeważnie przez zakłady operujące na zysk, które zatem starają się utrzymać jak najwyższą stopę procentową.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego uprasza zatem imieniem tegoż Towarzystwa:

Wysoki sejm raczy uchwalić założenie krajowego Zakładu hipotecznego dla posiadłości włościańskich i miejskich.

Lwów d. 16. września 1881 r.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes:
A. Sapieha m. p.
Sekretarz:
J. Greliński m. p.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 25. września.

(▭) Komitet prowincjonalny dla Prus Zachodnich więcej jakoś okazuje życia — gdyż już ogłasza odezwę do wyborców i wymienia kandydatów poselskich na poszczególne okręgi wyborcze. Komitet na w. ks. Poznańskie ani nawet dotychczas delegatów nie zwołał. W Prusiech Zachodnich kandydatami naszymi są: na okręg wejherowsko-kartuski p. Kalkstein z Pluskowęs, na okręg starogardzko-kościerski p. Kalkstein z Klonówki, sztumsko-kwidzyński p. Dominik z Zajezierza, grudziądzko-brodnicki p. Łyskowski z Mileszew, susko-lubawski p. dr. Rzepnikowski z Lubawy, na okręg toruńsko-chełmiński p. St Sczaniecki z Nawry, na okręg świecki p. Kossowski z Gajewa, na okręg chojnicko-tucholski p. Czarliński z Zakrzewka, człuchowsko-złotowski p. Komierowski z Komierowa, na okręg gdański p. Liński z Wejherowa.

Przed trzema laty zwyciężyliśmy w 4 z pomienionych okręgów, a to w toruńsko-chełmińskim, kartusko-wejherowskim, starogardzko-kościerskim (posłem wybrano wówczas Ad. hr. Sierakowskiego) i w chojnicko-tucholskim.

Pisałem wam już dawniej o arogancji Niemców katolików z powiatów chojnicko-tucholskiego, którzy wbrew dotychczas przyjętemu zwyczajowi i normie nie chcą głosować na p. Leona Czarlińskiego. Pomimo nawoływań tak prasy polskiej jak i samego posła Leona Czarlińskiego, który okręg ten dotychczas reprezentował, zebrali się Niemcy katolicy dnia 22. b. m. w Chojnicach i postawili osobnego kandydata w osobie dziekana Behrendta z Chojnic, oświadczając, że tylko na niego głosować będą. Jeżeli Niemcom tym chodzi o zabawkę — niech się zabawią; zawsze to będzie nauką dla nas, jak wierzyć należy Niemcowi, choćby on i był katolikiem.

Nawet *Germania*, wzywana przez organa polskie do pouczenia Niemców z owego okręgu, milczy. Zaczekajmy atoli rezultatów — mimo secesji nie wątpię, że w okręgu chojnicko-tucholskim zwyciężymy.

Praga czeska d. 24. września.

(×) Uroczyste otwarcie sejmu czeskiego nastąpiło dzisiaj. Przed gmachem sejmowym na Małej Stranie ustawiono oddział straży honorowej, złożonej z gwardji mieszczańskich strzelców, którzy podczas przyjazdu różnych dygnitarzy prezentowaniem broni i odegraniem hymnu austrjackiego cześć im oddawali.

Posłowie zgromadzili się w komplecie około trzy kwadranse na 11tą. Namiestnik Kraus w towarzystwie wiceprezydenta namiestnictwa dr. Friedla i radcy radcy namiestnictwa Kmocha, zajęli miejsce w loży rządowej.

Galerje przepełnione publicznością płci obojej. Marszałek sejmu czeskiego, ks. Karol Auersperg, zagaił posiedzenie o godz. 11 przemową, w której nadmienił, jakie prace czekają sejm i jakie wnioski, potrzebne dla polepszenia bytu ekonomicznego w kraju, przedłożył Wydział krajowy sejmowi. Dalej wyraził zadowolenie całego kraju, że cesarzewicz przychyliwszy się do prośby, przedstawicielej mu przez magnatów czeskich, przebywa stale, wraz ze swoją dostojną małżonką, w stolicy kraju, co okazuje nader wielki objaw życzliwości Najjaśniejszego Pana dla ziemi czeskiej, a kończąc zachęcał posłów do wytrwałej pracy, nawołując ich do zgody, jaka zawsze w sali tej panowała (!)

Następnie przedstawił marszałek sejmowi obecnego namiestnika br. Krausa, który w mowie czeskiej wykazał potrzebę jak najprędszego powzięcia uchwały co do przedstawionych sejmowi wniosków rządowych, a mianowicie względem zmiany §. 33. ustawy o nadzorze szkół ludowych, dalej wniosek rządowy, tyczący się rewizji prawa przynależności gminnej, a w końcu jak najprędszą odpowiedź na kwestjonarz, mający na celu reformę administracji.

Zastępca marszałka, dr. Klaudy, zdaje sprawę z referatu prezydjalnego, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Rozdano posłom drukowany budżet krajowy na rok 1881, wykazujący sumę wydatków na 6,777.075 złr. (o 171.918 złr. więcej, jak w roku 1881), a przychodu 782.744 złr. (o 31.907 złr. więcej, jak w przeszłym budżecie), co okazuje niedobór 5,994.331 złr. (a więc o 140.011 niedoboru więcej, jak w r. 1881). Wydatki dla szkół ludowych obliczone są o 35.735 złr. więcej, jak w r. 1881 (wydatki te wynosiły w roku ubiegłym 2,942.096 złr., podczas gdy teraz preliminarz okazuje potrzebę 2,997.831 złr.)

Preliminarz osobnego funduszu indemnizacyjnego wykazuje na r. 1882 rozchodu 2,433.792 złr., a dochodu 2,479.202 złr., wynosi więc przewyżka 45.410 złr.

Fundusz szkół normalnych wykazuje przy wydatku w ilości 43.679 złr., niepokryty niedobór 11.910 złr.

Z preliminarza tego można wnosić, że okaże się i tego roku potrzeba od każdego guldena zwykłych podatków 27 centów na pokrycie wydatków krajowych pobierać, jest to więc prawie trzecia część ogólnych podatków, z czego konkluzja, że załatwienie sprawy administracyjnej, poruszonej kwestjonarzem rządowym, okazuje się bardzo pożądanem.

Z ogólnych spraw sejmowych mogę jeszcze zanotować, że stosunki większości do mniejszości wcale się nie zmieniły, i tak jak pierwej zajmują centraliści i magnaci wiernokonstytucyjni przeciwległe sobie strony, zaś Czesi zajęli swe miejsca w centrum i w krajnej lewicy, a Czesi, będąc w znacznej mniejszości, dzięki wyśmienitej szermierce chabrusowskiej z czasów panowania centralistycznego, zachowywać się będą jak się zdaje zupełnie biernie, bo rzeczywiście przy terazniejszym składzie sejmu byłoby niedorzecznością gniewać się, zatruwając sobie zdrowie rzucaniem grochu o ścianę

Wielki bazar, który artystki na dochód odbudowania spalonego teatru narodowego w salach zofijskich urządzają, został dziś rano otworzonym.

Dary, które z różnych stron kraju nadeszły, zajmują dwa rzędy stołów w całej tej ogromnie długiej sali. Począwszy od niepokaźnych drobiazgów, których wartość ani 5 centów nie wynosi, aż do prześlicznych i kosztownych rzeczy z srebra i złota, zaleca się bazar ten wyborem rozmaitych potrzeb tak luksusowych jako też zwykłych. Ładnie szlifowane szklanki, porcelana, roboty snycerskie, statuetki, zegarki, stoły i stołeczki, albumy na fotografie, jakoteż wyroby sztuczne ze skóry, dalej fajki, cygarniczki, towary tokarskie, tapiserje, figurki różnego gatunku, a nawet zabawki dziecinne wystawione są na sprzedaż za ceny przystępne, naturalnie nie kładąc tamy dobroczynności. Podium pod galerją, mieści w sobie dosyć wielką bibliotekę dzieł słowiańskich, a pomiędzy temi znalazłem wiele polskich, jak wydania Mickiewicza, Słowackiego w złocistej oprawie itp.

Przy licznym udziale publiczności spodziewać się należy, że bazar ten uwieńczony będzie pomyślnym skutkiem, zwłaszcza, że damy, które sprzedają — z nieporównaną gotowością starają się każdy swój towar jak najlepiej i najdrożej sprzedać, ażeby tylko wiele na cel tak wspaniały zebrać.

Jak wiecie, tworzą mieszczanie pragscy pomiędzy sobą korpusy gwardji mieszczańskiej, posiadające swoje stare prawa i przywileje a najgłówniejsze prawo noszenia broni tak podczas wojny jakoteż w czasach spokojnych.

Korpusy te dzielą się na gwardję strzelecką a przytem najsilniejszą, gwardję piechoty i gwardję grenadjerów, noszących dotychczas czapki futrzane, z czasów napoleońskich, nareszcie oddział konny dragonów. Otóż u wszystkich tych oddziałów brak komendantów.

Korpus strzelców liczący około 500 mieszczan wybrał temi dniami na swego komendanta, mającego rangę majora, tutejszego adwokata doktora Söllnera, najstarszego kapitana. Godność tę ofiarowano burmistrzowi pragskiemu Skramlikowi, ale jej nie przyjął, bo zdaje się że niekoniecznie przyjemnem jest być w jednej osobie pułkownikiem i majorem, musicie bowiem wiedzieć, że każdy burmistrz pragski jest oraz pułkownikiem wszystkich korpusów gwardyj mieszczańskich, a jako taki komendantem całej załogi mieszczańskiej.

Korpus piechoty na opróżnioną posadę komendanta po śmierci Szarego, niewybrał dotychczas jeszcze żadnego komendanta, dotychczasowy zaś major i komendant gwardji grenadjerów doktor Klaudy, wicemarszałek sejmowy. zrezygnował i ofiarowanej mu ponownie komendantury nie przyjął.

Wspominałem wam w ostatnim liście o procesie wytoczonym mordercy budowniczego Eliasza, Kosynie. Otóż udało się słynnemu adwokatowi pragskiemu, Tausigowi Kosynę od zarzutu skrytobójstwa uwolnić i został tenże tylko za zwykłe zabójstwo (Todtschlag) na 8 lat ciężkiego więzienia skazanym. Przyczyną tak łagodnego wyroku sądu przysięgłych była porywająca wymowa obrońcy, który Kosyny z zapałem bronił, i w istocie przekonał ławę przysięgłych, że morderca wcale nie chciał zabić swej ofiary i tylko w szale nieprzytomności strzelił do tegoż, chcąc się zemścić, dlatego że przez Eliasza został żebrakiem.

Rzeczywiście adwokat Tausig miał tym razem powodzenie — amerykańskie!

Projekt ustawy gminnej

Ustawa gminna

dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

(Ciąg dalszy.)

Dział IX.

O zawiadywaniu specjalnemi sprawami ludności chrześciańskiej i izraelickiej.

Prawa ludności chrześciańskiej i izraelickiej.

§. 104.

W gminach, składających się z ludności chrześciańskiej i izraelickiej, pozostaje tak chrześciańska jak i izraelicka ludność przy własności, posiadaniu i używaniu zakładów i funduszów, przeznaczonych wyłącznie na swoje własne cele religijne, naukowe i dobroczynne, i opędza z własnych zasobów wydatki na takie zakłady i inne cele religijne, naukowe i dobroczynne, w których wyłączny udział tylko tylko jej samej przysługuje.

O ile jednak te wydatki dotychczas opędzane były z ogólnych dochodów gminy, powinny one i nadal z tychże dochodów być opędzane.

Zawiadywanie specjalnemi sprawami ludności chrześciańskiej.

§. 105.

Specjalne sprawy ludności chrześciańskiej (§. 104), o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do Reprezentacji gminnej, zawiadywane będą przez tę Reprezentację podług przepisów ustawy gminnej, z tem jednak ograniczeniem, że izraeliccy członkowie Reprezentacji (Rady i Zwierzchności) gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tych spraw w ogólności udziału mieć nie będą.

Gdy jednakże chrześciańscy członkowie Rady gminnej nie stanowili przynajmniej połowy wszystkich jej członków, wybierają chrześciańscy wyborcy gminy w sposób ordynacją wyborczą (O. W. §. 28.) oznaczony, dla załatwienia spraw ludności chrześciańskiej tylu chrześcian, ilu będzie potrzeba do uzupełnienia tej połowy.

Do ważności uchwał w sprawach chrześciańskiej ludności potrzebną jest obecność więcej niż połowy chrześciańskich członków Rady, i bezwzględna większość głosów członków obecnych.

Jeżeli naczelnikiem gminy jest niechrześcijanin, wybierze chrześciańska część Rady gminnej, a wedle potrzeby uzupełniona, ze swego grona przewodniczącego, któremu przysługiwać będą co do załatwienia specjalnych spraw ludności chrześciańskiej te same prawa i obowiązki, które na mocy ustawy przysługują naczelnikowi gminy.

§. 106.

Miejscowe sprawy osad, o ile one tyczą się chrześcian, załatwiają Zebrania gromadzkie z wyłączeniem izraelitów od udziału w nich.

§. 107.

Do specjalnych spraw ludności chrześciańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacji, stypendjów i innych funduszów, przeznaczonych dla chrześcian, lub na cele, w których tylko chrześcianie udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześciańskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu.

Zawiadywanie specjalnemi sprawami ludności izraelickiej.

§. 108.

Zawiadywanie specjalnemi sprawami ludności izraelickiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

a) sprawy bożnic, cmentarzy; sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, kaznodziei, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów fundacyj, stypendjów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraelitów, lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelickiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu.

Prawa Reprezentacji gminy.

§. 109.

Prawo Reprezentacji gminy do nadzoru, o ile takowe służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonem także względem przedmiotów, wymienionych w §§. 107 i 108.

§. 109.

Nakładanie dodatków do podatków, jakoteż innych prestacyj (§. 83) na członków gminy, na cele w §§. 107 i 108 wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej, o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej.

Jeżeli jednak w Radzie gminnej nie ma 3/4 chrześcian, nakładanie dodatków do podatków i innych prestacyj na chrześciańskich członków gminy na cele w §. 107 wskazane nastąpić może za przyzwoleniem Wydziału powiatowego.

Przeciw uchwałom w tej mierze, tak Rady gminnej jak i Wydziału powiatowego, służą te same środki prawne, co i przeciw innym uchwałom tych władz.

Dział X.

O łączeniu się gmin i obszarów dworskich dla pewnych celów specjalnych.

§. 110.

Jeżeli gminy łączą się z innemi gminami lub obszarami dworskiemi dla wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania, wolno jest interesowanym stronom ustanowić organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami, i oznaczyć zakres działania tych organów.

Gdyby strony interesowane nie mogły pogodzić się w tej mierze, Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenia.

Przepisy tej ustawy, odnoszące się do zakładów gminnych, tyczą się także takich wspólnych zakładów. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(*Spółka przemysłowa.*)

Przed sądem przysięgłych znalazło się dziś dobrane towarzystwo w komplecie, towarzystwo tak liczne, że przeznaczone dla obwinionych ławki — nie wystarczają. Twarze pospolite; kurtka płócienna lub chałat, u kobiet krasa chustka — oto strój galowy debiutantów — przepraszamy, weteranów na scenie sądowej.

Towarzystwo to, jak się okazuje z aktów sądowych, zorganizowało się w lutym b. r. i w ciągu trzechmiesięcy, aż do kwietnia urządzało nocami śmiałe wyprawy po cudzą własność. W skład towarzystwa weszli Grzegorz Hnatkiewicz, stelmach, urlopnik z 30 pułku, Józef Komarnicki zarobnik, Jan Wesołowski, czeladnik szewski, Chune Orner, czeladnik piekarski, Zlste Orner jego żona, Freida Klug żona faktora w Przemyślu, Abraham Horowitz szynkarz we Lwowie, Debora Horowitz i Leib Gans szynkarz w Przemyślu.

Na podstawie statutu organizacyjnego przez prokuratorję niezatwierdzonego, członkowie w skład tej spółki wchodzący podzielili się na czynnych i — biernych. Czynnymi byli czterej pierwsi. Czynili oni wszystko, co mogło im przynieść korzyść materjalną, a wszelki zarobek w tej drodze uzyskany oddawali członkom biernym, zwanym tak dlatego, że brali skradzione rzeczy i przechowywali je u siebie.

Ze sprawozdania, jakie ułożyła c. k. prokuratorja w formie aktu oskarżenia, okazuje się, że działalność tej spółki była bardzo energiczną, a mianowicie:

W nocy z 22go na 23go marca wyprowadzili Hnatkiewicz i Wesołowski z zamkniętego składu Joanny Gross pod cerkwią św. Jura porcelanę i suknie wartości 543 zł.; w nocy z 13. na 14. kwietnia Hnatkiewicz i Komarnicki oczyścili piwnicę Izaka Handa z 100 flaszek wina i 40 butelek soku malinowego, zaś w nocy z 19. na 20. kwietnia usunęli z kościoła św. Anny z wielkiego ołtarza dwa kielichy z koronami wartości 109 zł. (wyrzuciwszy z nich hostje), tudzież zabrawszy inne jeszcze rzeczy z zakrystji. Chune Orner, należący do spółki, także okazał się pożytecznym jej członkiem: kilka mniejszych spekulacyj zrobił na własną rękę; najgłówniejsza z nich dotyczyła przeprowadzenia w nocy z 3. na 4. marca z bożnicy żydowskiej przy ulicy Smoczej pająka wartości 25 zł. w posiadanie spółki. Zresztą trudnił się rozbijaniem kramików i zabieraniem ztamtąd rozmaitych rzeczy ogółem wartości do 200 zł.

Nad tem sprawozdaniem rozpoczęła się wczoraj i potrwa niezawodnie do jutra obszerna dyskusja. Biorą w niej udział trybunał złożony z pp. radców Budzynowskiego (przewodniczący), Drdackiego i Buszaka, sędziowie przysięgli, zastępca prokuratora p. Nitarski i obrońcy oskarżonych pp. drowie Gottlieb, Bliziński i Krzyżanowski. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. września.

* **Termometr** podniósł się na 10 stopni o południu; powietrze ociepliło się znacznie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 28. września b. r. o godzinie 6tej wieczorem.

* **Germanizm.** Opisaliśmy przed kilku dniami proces o oszczerstwo wytoczony przez prokuratorję Jakóbowi i Maksowi Glanzowi. W procesie tym występowało w charakterze świadków dwudziestu kilku urzędników kolei czerniowieckiej. Owoż zwrócić musimy uwagę dyrekcji tej kolei i jej Rady nadzorczej, że z pośród tych urzędników kilku nie posiadało wcale języka polskiego, inni zaś zaledwie mogli rozmówić się w tym języku. Do kategorji pierwszej należą pp. Józef Kojczyc i Chalupa, obaj zostający już na swych posadach od lat kilkunastu w Galicji. A wszak kolej czerniowiecka jest subwencjonowana przez rząd.

* **Wzór recenzji!** W ostatnim numerze *Czasu* przyczytaliśmy recenzję z 33. przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami", która tak pod względem stylu, jak i zapatrywań na sztukę jest unikatem w swoim rodzaju. Warto przytoczyć z niej niektóre zdania *ad aeternam rei memoriam.* Nasamprzód dowiadujemy się, że na przedstawienie przyjechało mnóstwo osób z okolicy na bryczkach i wózkach, które stały na placu Szczepańskim. Dalej czytamy: „Odsłona przysięgi przybrała nierównie większe rozmiary...." „Kosynierzy uzbrojeni byli w prawdziwe kosy, co wszystko sprawiało niemałe wrażenie, a armaty na kołach przedstawiały obraz znpełnie łudzący, zwłaszcza gdy zionęły ogniem i dymem". (Gwałtu! kosy i armaty!) Inny ustęp: p. Winkler „ma za wiele jeszcze zbytniego grania(!) i brak równowagi, ale przy pracy i rutynie wiele powodów do sądzenia, że się młody adept wyrobi(!!) „Prócz nowych sił rola starościny zyskała pod względem zewnętrznym przechodząc w ręce p. Ignatowskiej, która ładnie się przedstawiła w niej i która lepiej zaczyna mówić na scenie." Gdybyśmy wszystkie chcieli przytoczyć hebciostwa językowe i krytyczne dziwolągi tej recenzji, musielibyśmy ją ohyba dosłownie przytoczyć, zdaje się jednak że podane przez nas próbki są wystarczające. I takie rzeczy drukuje *Czas*, który bez żadnej podstawy pozuje na wielkiego stylistę i znawcę sztuki, liczący w gronie swych redaktorów Szukiewiczów, Keźmianów — ba! nawet Tarnowskich! Zapytujemy prof. Tarnowskiego, czy za taki elaborat nie dałby każdemu ze swych uczniów *tertiam cum laude?*

* **Dyrektorem** budowy fortyfikacyj w Przemyślu na miejsce podpułkownika Pessiaka, który przeniesiony został do Teresienstadu, mianowany został podpułkownik inżynierji Fryderyk Herenschwank, dotychczasowy dyrektor inżynierji w Teresienstadzie.

* **Wystawa ogrodniczo-sadownicza.** Z powodu opóźnienia przesyłek o okazami na wystawę ogrodniczo-sadowniczą, w skutek śniegu i przymrozków, otwarcie wystawy nastąpi dnia 30. września.

* **Zaleski po czesku.** W wydawnictwie „Poesje swiatova" wyszły w zeszycie XXI. poezje Bohdana Zalewskiego w przekładzie Rudolfa Pokornego. Pisma czeskie zachwycają się naszym śpiewakiem ukraińskim a przekładowi oddają wielkie pochwały.

* **Zmowa.** W Czerniowcach wszyscy zecerzy urządzili zmowę, która trwa dotychczas.

* **Odczyt** p. Napoleona Kościeszy Żaby zapowiedziany na czwartek, z powodu koncertu ks. Marceliny Czartoryskiej odbędzie się w sobotę o godzinie 6. w sali ratuszowej.

* **Wystawa** dzieł sztuki we Lwowie zamkniętą zostanie nieodwołalnie dnia 30. września b. r. Obraz Rossowskiego „Skazana" na usilną kilkakrotnie przez dyrekcję do właściciela tegoż utworu wniesioną prośbę, pozostanie do końca wystawy.

* **Socjaliści.** W Poznaniu uwięziono znowu 10 osób oskarżonych o rozprzestrzenianie idei socjalistycznych, między niemi pięciu fabrykantów cygar, jednego rzeźnika, subjekta handlowego i pokrywacza dachów.

* **Podróż na kolejach austro-węgierskich.** Od p. St. St. z Derewni otrzymaliśmy pismo następujące:

Dnia 19. b. m. wyjechałem z Pesztu o godz. 11. wieczorem pospiesznym pociągiem węgierskiej kolei państwowej na Miskolcz, Szerencs, Lengenye-Michalyi, Przemyśl, do Lwowa; w Peszcie wydano mi wprost do Lwowa bilet jazdy, i wysłano tamże pakunek. Według urzędowego planu jazdy, przybywa tenże pociąg o godz. 3. min. 26 rano do Miskolcz, o godz. 5. do Szerencs, dalej, węgierską koleją północno wschodnią o godz. 6. min. 37 rano do Satoralya Ujhely. Jakkolwiek kolej węgierskogalicyjska rozpoczyna się dopiero w najbliższej stacji Legenye-Mihalyi, to jednak pociąg tej kolei wyrusza już z Ujhely, według planu jazdy o godz. 6. min. 49 rano, a więc w 12 minut po nadejściu pociągu Peszteńskiego, z którym zostaje on we wzajemnem połączeniu a nawet, jak oficjalny plan jazdy dowodzi, kursuje wprost idący wagon (t. z. directer Wagen) przy tychże pociągach między Peszt em a Przemyślem. Skoro więc pociąg galicyjski odchodzić ma dopiero w 12 m. po nadejściu peszteńskiego, mieszczącego w sobie idące wprost wagony, zdawałoby się, że celem tego urządzenia jest, aby podróżni, jadący tymże wagonem z Pesztu, czekali w S. A. Ujhely na dalszą jazdę nie dłużej jak 12 minut. Tymczasem praktyka jest inną. Wzajemne połączenie pociągów, określone planem jazdy, istnieje tylko o tyle o ile peszteński pociąg się nie spóźni, a podróżni, wyjeżdżający z Pesztu w iluzji, że za 23 godzin staną we Lwowie, zostają urzędowym planem jazdy wyprowadzeni w pole, staną oni tam bowiem tylko w razie, jeźli galicyjski pociąg poczekać na nich uzna za stosowne. Pociąg, którym jechałem z Pesztu, spóźnił się, z niewiadomych mi powodów, i przybył do S. A. Ujhely o godz. 7. min. 20 rano. Wagon idący wprost, mieścił w sobie, oprócz mnie, trzech jeszcze pasażerów: c. k. pułkownika Buscha, prezesa komisji asenteruku remont, wysłanego z Szegedynu przez rząd do Radowiec, na odbywającą się tam d. 21. b. m. licytację koni, celem zakupna koni dla wojska, jadącego ze swym urzędnikiem manipulacyjnym, oczywiście z określoną marszrutą, i porucznika rezerwy Pressena, wracającego z manewry pod Miskolsz, również z marszrutą. Zamiast zapytać telegraficznie, jak daleko jeszcze znajduje się pociąg peszteński, uznano za stosowne puścić pociąg galicyjski o zwykłej godzinie w drogę, a nam, którzyśmy w niespełna pół godziny później przybyli, oświadczyć, że musimy czekać całych 24 godzin, aż do następnego dnia zrana, bo tylko jeden pociąg na dobę w tym kierunku odchodzi. Niewiedzieliśmy, czy to zły żart, czy nieporozumienie, bo rzecz nam się wydała nie do uwierzenia, ale pan naczelnik stacji wytłómaczył nam całem spokojnie i chłodno, że przecież jest prawdziwe, że tak się zawsze dzieje, ilekroć się pociąg peszteński spóźni, że niemożna nawet w innym kierunku odjechać, bo podróż do Lwowa trwałaby jeszcze dłużej, aniżeli wymaga czasu 24-godzinny pobyt w Ujhely, połączony z 15-godzinną podróżą do Lwowa nielicząc już nowych kosztów i zmęczenia, i dziwią się naszemu zdziwieniu i oburzeniu, dodał na pociechę, że nie dawniej jak przed dwoma dniami wdarzyło się to samo 25 podróżnym, którzy się spóźnili o 10 minut.

Pan pułkownik musiał dojść wkrótce do przekonania, że po 24-godzinnym pobycie w Ujhely nie ma już w ogóle poco jechać do Radowiec, bo przybyłby tam nazajutrz po licytacji; niezałatwiwszy więc swej misji musiał powrócić do Szegedynu, zażądawszy wprzód od naczelnika stacji urzędowego stwierdzenia całego zajścia na swej marszrucie; czy państwowe erarjum wojskowe korzyść z tej uniemożliwionej podróży odniesie, śmiem wątpić. Porucznik P. zaś, nzyskawszy również stwierdzenie wypadku na marszrucie, i ja, musieliśmy spędzić przymusowo 24 godzin w lichej mieścinie węgierskiej.

Fakt ten przypomina mi tylko podróże okrętem żaglowym, który płynął jedynie wtedy, gdy zawiał pomyślny wiatr i niedawał podróżnym żadnej gwarancji, czy odwiezie ich kilka miesięcy prędzej lub później na miejsce przeznaczenia. Ja jednak mogą się dziać podobne rzeczy na linii kolejowej, i to na takiej, na której jeden tylko pociąg na dobę kursuje, a więc może odjechać kiedykolwiek, nie wywołując zamięszania na całej linii, a jeżdżąc zwykle wolnym kłusem jest zresztą w stanie, spóźnienie w Ujhely szybszą jazdą w kilku najbliższych stacjach bardzo łatwo skompensować, jak można, jednem słowem, pojmować w ten sposób stosunek wzajemnego połączenia kolei, to jest dla zwykłego śmiertelnika, niemającego czasu na 24-godzinny przymusowy odpoczynek w Ujhely, zagadkę, i musi być poddane pod sąd publiczny.

* **Zmarli we Lwowie.** Franciszka Nowomiejska, obywatelka, lat 80; Zygmunt Krawczyk, urzędnik magistratu i nauczyciel gimnastyki, lat 40.

* **Ofiara.** Dla staruszki, p. Zielińskiej (nauczycielki tańców) złożyli w naszej Administracji pp. H. S. 1 zł., J. S. 5 zł. Razem z poprzedniemi 44 zł.

* **Mianowania.** Cesarz mianował dziekana i proboszcza w Gręboszowie ks. Henryka Otowskiego i dziekana proboszcza, radcę konsystorjalnego w Starym Sączu ks. Józefa Matusińskiego kanonikami honorowymi kapituły tarnowskiej. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Władysława Krucjusz Nowakowskiego, oficjała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26go b. m.: Skradziono: Pani A. L. w drodze ze Lwowa do Gródka z wozu zielony kufer żelazem okuty, w którym się znajdowały następujące rzeczy: piłkowy czarny płaszcz, suknia czarna kaszmirowa, suknia perkalowa paletowa, 6 łyżeczek i 6 łyżek z chińskiego srebra znaczonych lit. E. S., kilkanaście sztuk bielizny znaczonej lit. A. L., 12 zł. gotówką, kołnierz i zarękawek piżmakowy, złoty pierścionek z krwawnikiem, kartka z banku ormiańskiego na zastawioną za 2 zł. złotą broszkę i inne rzeczy. — Pani G. S. z kieszeni pugilares z pąsowej skórki z kwotą 6 zł. 86 c. — Panu L. S. z podwórza pod l. 37 przy ul. Gródeckiej skórzany fartuch od powozu.

Straż pol. aresztowała za rozmaite kradzieże: Franciszka Trandowicza, Jana Zarhowskiego, Michała Małeckiego, Jana Olenkiewicza, Teresę Kurtowską.

* * *

— **Kraków** d. 26. września. Należy przyznać Krakowowi, iż ostatniemi czasy wielu z jego obywateli zaszczytne pozajmowało stanowiska. W krótkim bowiem przeciągu czasu gród Podwawelski wydał ministra skarbu, dwóch radców ministerjalnych, dalej gubernatora i sekretarza banku dla krajów koronnych, wreszcie naszego prezydenta dr. Zyblikiewicza wyniesiono na najwyższą godność krajową — marszałka.

W skutek ostatniej nominacji zawrzała walka między stronnictwami, kogoby wybrać prezydentem miasta — pomimo jednak różnych zabiegów sprawa ta szczęśliwy wzięła obrót, gdyż wybrano znanego z prawości i zacności charakteru dr. Wejgla. Zdawałoby się, że po takiem wysileniu Kraków spocznie na długi czas — gdy oto znowu przez zamianowanie p. Moraczewskiego, budowniczego miejskiego, nadradcą budownictwa przy namiestnictwie we Lwowie, otwarły się szranki dla nowych kompetentów.

Nie ulega wątpliwości, że posada budowniczego miejskiego, na którą rozpisano obecnie konkurs, jest nader ważną, szczególniej dla Krakowa, który od wieków zaniedbany radby przyjść do europejskich urządzeń. Przy znanym jednak systemie protekcji wątpić należy czy prawdziwa zdolność i zasługa uwzględnionemi będą, dziś niektórzy panowie radni proponują pewnego profesora, za krajem przebywającego, znanego z listów ogłaszanych w czasopismach — ma to być sławny hydraulik.

Mówią także o drugim kandydacie, który radby zająć stanowisko budowniczego magistratu, pomimo że jest radnym, niepojmujemy jednak jak ta degradacja da się pogodzić z pojęciem jakie ten pan pełen dumy ma o sobie. Sądzimy jednak, że znana prawość dr. Wejgla potrafi wpłynąć na pp. radnych, aby ci dali swe głosy nie swym kuzynom lub przyjaciołom — lecz kandydatowi zdolnemu, który pracując dla dobra miasta, rzeczywistą odda mu usługę.

— **Bełz** d. 22. września. Dnia 20. b. m. zasnął w Bogu zacny i wielce zasłużony Ambrozy Neupauer, homeopata i lekarz tutejszy, człowiek ogólnie poważany tak w miasteczku samem, któremu przed kilku laty z całem poświęceniem i energją jako burmistrz przewodniczył, jako też znany ze swych szczerych i zawsze gotowych usług szerszej publiczności w okolicy Bełza, Sokala i Rawy a nawet w odleglejszych zakordonowych miejscowościach Królestwa. W ostatnich latach w skutek nadwątlonych sił usunął się jednak od życia publicznego, zajmując się jedynie agenturą krakow. Towarzystwa bezpieczeń, dla którego prawdziwie szczerze i pożytecznie pracował.

Licznie też zgromadzona publiczność i okoliczne obywatelstwo z prawdziwym żalem odprowadzili zwłoki jego na miejsce ostatniego spoczynku, kładąc na trumnie 4 wieńce: od radnych miasta, od kółka miejscowych lekarzy, od grona nauczycieli i od przyjaciół. W krótkich lecz dobitnych słowach wyłuszczył nad grobem przebieg jego życia i zasługi p. K. A. Cześć pamięci zmarłego!

— %. **Monasterzyska** d. 24. września. Umieszczona w *Gaz. Nar.* w numerze 210 z dnia 15. b. m. korespondencja, wywołała tu niepospolitą sensację, tak, iż numer ten gazety rozchwytywano, pomieniony artykuł odpisywano i odbijano, opinia bowiem publiczna znalazła wyraz swego słusznego oburzenia! Wszelako jednak sławetny p. J. Cybyk, po zrobionej mu przez pewną osobistość uwagi, że szerzona propaganda między ludem jest zgubną i

wogóle niekonsekwentną, oświadczył publicznie i zamanifestował swe idee w ten sposób: „I owszem, cieszy mnie, że znalazł się ktoś, co to napisał, dowiedzą się, że i my, tutaj także coś robimy, a przyjdzie czas, że nam to za zasługę policzą!“ — Widoczną jest atoli rzeczą, że p. Cybyk jest pewny nagrody za swe szerzenie propagandy moskalofilskiej.

Od niejakiego czasu, ucichły już wieczorne serenady, wyprawiane przez pp. Sieminowiczów, bowiem wójt, a właściwie naczelnik gminy Folwarki, zagroził im aresztem jeżeli na przyszłość jeszcze powtarzać się to będzie; ogromnie oni tem oburzeni, że naczelnik gminy jako Rusin, nie przejął się ich zasadami, twierdzą: „że to wsio Lachy narobyły, szczo wże nawet pjjaty pisni nemożna“. — Owszem panowie piejcie sobie ile wam się podoba, byle nie wten sposób, gdyż to zakrawa na zaburzenie spokoju publicznego §§. 300, 302 i 303 ust. karnych.

W dniu 20. b. m. spodziewany był tu ks. metropolita Sembratowicz, chciano mu wyprawić małą owację, tymczasem zatrzymany został w gościnnych Podhajcach, gdzie zanocował, a tędy drugiego dnia rano niespostrzeżenie przejechał. Niech wystarczą w zamian manifestacji jawnej szczere i dobre chęci.

— **Stanisławów.** Walne zgromadzenie Stowarzyszenia bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie odbędzie się dnia 2. października b. r. (w niedzielę) o godz. 4. po południu w radnej sali magistratu, na które zapraszamy niniejszem uprzejmie szan. członków. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 10. września 1880 r. do 1. września 1881 r.; 2) wybór nowego wydziału i zarządu; 3) wnioski członków.

Ze sprawozdania rocznego podajemy co ważniejsze daty.

Na rok szkolny 1882 pozostało z przeszłego roku 11 uczniów, a przyjęto 4 nowych, razem 15. Sejm krajowy udzielił na budowę domu 500 złr. a. w. a świetna dyrekcja Kasy oszczędności stanisławowskiej na ten sam cel 1000 złr. a. w. Wny p. Karol Brzozowski, znany i szlachetny filantrop i dobroczyńca, przekazał bursie 3000 złr. a. w.

Liczba członków się zmniejsza, bo w r. 1880 było ich 144, a w r. 1881, pozostało 106. Dochód wynosił 3316 złr., rozchód 2268 złr. Majątek bursy wynosi 5226 złr. w gotówce, plac budowlany 1054 złr.

— **Rzeszów**, 21. września. (*Rzeszowskie tutti frutti.*) Jarmark św. Mateusza narobił tego roku dużo wrzawy w naszem zwykle dość cichem mieście, nadzwyczajny ruch handlowy jaki się tu obudził daje niejako rękojmię poprawienia stosunków materjalnych naszego miasta i okolicy, czego przyczyną jest dobry urodzaj a przytem znacznie wysokie ceny produktów. Na jarmarku ostatnim sprzedano i wywieziono głównie do Niemiec znaczną ilość koni t. zw. luksusowych. Bliższe cyfry statystyczne podamy w następującej korespondencji — na teraz ogólnikowo powiedzieć tylko można, że jarmark tegoroczny znacznie co do pomyślnych rezultatów przewyższył jarmarki z lat ubiegłych.

Tutejsze towarzystwo amatorskie dramatyczne przygotowuje się do dania kilku przedstawień na cele dobroczynne, co mówiąc nawiasem bardzo by było na czasie, dotąd bowiem sądzić było można, że nie mamy żadnego tow. tego rodzaju, tak cicho i spokojnie drzemano tu sobie. Oby chwilowe to rozbudzenie tylko trwalszem być zechciało! życia bowiem i ducha koniecznie by nam więcej tu potrzeba.

Miłym objawem rozbudzania się u nas pod względem duchowym, jest otwarcie tu, obok firmy Pelara drugiej nowej księgarni p. F. Arwaya; życząc jak najlepszego powodzenia nowej firmie witamy ją jako zwiastunkę większego interesu publiczności naszej dla literatury. Notując tą razą same pomyślne fakta nie możemy pominąć, by nie podać do wiadomości faktu niezwykłego. Oto pani hr. M. zginął ulubiony piesek zapewne w skutek przeładowania się angielskiemi sucharkami — piesek był rodem ztąd a życie swoje pełne karesów zakończył w Vinkl koło Wiednia — otóż w żalu pogrążona właścicielka kazała zabalsamować zwłoki wiernego i miłego Joli, włożyć je w piękną metalową trumienkę i osobnym wozem wysłać go z Wiednia na spoczynek do dóbr koło Krasnego. Za transport na kolei zapłacono tylko 302 złr. 62 ct., pośród nędzy jaka panuje pomiędzy biedną ludnością naszą — jest to tak znakomity i ilustrujący czyn, że nie potrzebuje dalszych komentarzy.

— **Kułakowce w Zaleszczyckiem** 20. września. Przed kilku tygodniami zmarł w naszej gminie ksiądz Antoni Harasymowicz, tutejszy gr. kat. proboszcz. Był to kapłan cichej cnoty i wielkiego serca, dbały o dobro parafian i miłujący kraj ojczysty. Mieszkał w ubożuchnej chacie a stawiał domy Boże w swojej parafii, każąc w nich miłość i zgodę między braćmi jednej ziemi. Jego staraniem stanęła cerkiew w naszej gminie, jego staraniem odnowiono i przyozdobiono cerkiew w Gródku, a ileż to ofiar ponieść potrzeba było, nim skutek uwieńczył dzieło dobrej woli! Ofiarność księdza Harasymowicza oceniali wszyscy, którzy go bliżej znali, bo nikomu nie poskąpił rady i pomocy, nikt nie odszedł od jego progu bez słowa pociechy, żadnemu biednemu nie pożałował chleba, choć go sam nigdy nie miał do zbytku. To też żal nieutulony parafian towarzyszył zwłokom człowieka, który przez lat 40 był naszym ojcem i przyjacielem, doradcą i obrońcą.

Ostatniem życzeniem księdza Harasymowicza było, by syn lub zięć zajął po nim miejsce, pracując dalej wedle wskazówek swego szlachetnego poprzednika. Przy tej sposobności dopiero wyszło na jaw, jak mało znaczy praca i zasługa całego żywota, wobec tych, dla których niema nic świętego, gdy chodzi o dopięcie zamierzonego celu. Ponieważ ksiądz Harasymowicz nie umiał i nie chciał podtrzymywać niezgody między Polakami a Rusinami, więc go przedstawiono jako człowieka nieudolnego, który niepojmował swoich obowiązków, demoralizował włościan i t. p. wyciągając z tego arcyciekawy wniosek, że jeżeli ojciec był takim, to i cała rodzina inną być nie może. Czy syn lub zięć księdza Harasymowicza utrzyma się w naszej parafii, to kwestja niemająca nic do rzeczy. Nam tylko zależy na tem, by dać wyraz prawdzie i nie pozwolić kalać świeżej mogiły człowieka, którego całe życie było bez zmazy, zapełnione pracą dla dobra bliźnich, ofiarą i poświęceniem.

Oby nasze słowa oświeciły tych, którzy więcej wierzą przewrotnym słowom niż faktom dokonanym. *Wincenty Kulczycki*, *Piotr Berezowski*, *Bazyli Baczyński.*

— **Ułaskawienie Czernyszewskiego.** *Weser Ztg* umieszcza następującą korespondencję z Petersburga: „Epizod kongresu literackiego, którego bohaterem był Czernyszewski, pisarz agitujący za obaleniem istniejących obecnie w Moskwie form rządu, wywołał w gabinecie cara bardzo nieprzyjemne wrażenie. Car otrzymawszy tę wiadomość był wzburzony do najwyższego stopnia; wniosek postawiony przez Ratisbonne'a uważają w Peterhofie jako demonstrację prasy republikańskiej przeciw Moskwie. Zdaje się jednak że Czernyszewski zostanie ułaskawiony, car bowiem wydał ukaz, aby ściśle zbadać akta wszystkich zesłanych na Sybir, a Czernyszewski ma być pierwszym, którego sprawa ma być roztrząsaną. Petersburg został mocno poruszony wnioskiem Ratisbonne'a: uderzył on swoim wnioskiem w samo serce teraźniejszy system rządowy, a obecni na kongresie Moskale musieli wobec tego wniosku zająć stanowisko, które w jaskrawy sposób maluje ucisk duchowy w carstwie.

— **Kongres ateistów.** Z Paryża donoszą pod datą 19. września: Od wczoraj w jednym z przedmiejskich teatrzyków obraduje tutaj kongres ateistów. Otwarty on został grzmotem okrzyków: „Niech żyje republika uniwersalna! Niech żyje swoboda myśli! Niech żyje rewolucja socjalna!“ Przewodniczącym obrano obywatela Edmunda Lepelletier, redaktora *Marseillaise.* Oprócz miast francuzkich, między niemi Charenton, reprezentowaną jest na kongresie tylko Bruksela. Pierwsze posiedzenie kongresu do niczego nie doprowadziło. Pewien mowca z Havre wygłosił zdanie, że księża psują ludzkość. Mowę tę przyjął jeden z obecnych mruczeniem. Natychmiast zawezwano oponenta, aby wszedł na trybunę i usprawiedliwił się ze swego zachowania, jakoteż, aby powiedział, kim jest. Zapytany (spokojnie): „Jestem pastor Hirsch. (Aha! Ogólne śmiechy szydercze). Zmuszacie mię, abym głos zabrał. Jestem duchownym protestanckiego kościoła. (Nowy hałas.) Pewien Belgijczyk: Niech mówi, potem go tak samo wyrzucimy, jak pewnego jego kolegę z Brukseli)!.... Jesem ojcem rodziny, tak samo szanownym, jak i wy; ale wy tu rozprawiacie o kwestjach abstrakcyjnych, o których nie macie wyobrażenia.“ — W tej chwili powstał tak wielki hałas, że mowca musiał opuścić trybunę. Zaledwie jednak następny mowca, obywatel Canivet, znany radykał paryzki, wypowiedział zdanie, że kościół protestancki jest jeszcze gorszy od katolickiego, zabrał znowu głos pastor Hirsch: „To nie jest naukowa dyskusja, to tylko gawędziarstwo kawiarniane.“ (Hałas Przewodniczący daje mowcy napomnienie.) „Nazywają mię klerykałem“, mówi Hirsch dalej, mnie, syna wygnania, mnie Alzatczyka! Chcecie dzieci odrywać od łona familii i powierzać je społeczeństwu. Jesteście w tym względzie tylko nędznymi naśladowcami Ludwika XIV; i on w 1682 r. odrywał dzieci od piersi macierzyńskich, aby przeprowadzić jedność kościoła, tak jak wy jedność społeczną przeprowadzić chcecie! Naród tylko wtedy jest silny, jeżeli ma silne przekonania religijne. Republika amerykańska dobrze to pojęła i dlatego na wystawie powszechnej nad swoim pawilonem umieściła słowa z ewangelii. Zwycięztwo wasze byłoby zgubą Francji!“ W tem miejscu nie dozwolono mu dalej mówić. Następnie miał odczyt były członek komuny, Juliusz Allix, który *Marseillaise* nazwała „długą, a płomienną improwizacją“, poczem posiedzenie odłożono do poniedziałku.

— **Feldmar. Jochmus de Catignola**, były niemiecki minister państwowy, umarł w Bambergu w 73 roku życia. Miał on burzliwą przeszłość. Syn kupca z Hamburga, przeznaczony do stanu kupieckiego, opuścił ten zawód w r. 1828 i wziął czynny udział w walce Grecji o niepodległość. W roku 1835 wstąpił do legii angielsko-hiszpańskiej i awansował tam na szefa jeneralnego sztabu armii kantabryjskiej, zamienił jednak wkrótce to stanowisko na szarżę jenerała dywizji w wojsku tureckiem. Mianowany baszą o dwóch buńczukach, funkcjonował Jochmus w r. 1870 jako szef jeneralnego sztabu wojska austrjacko-angielsko-tureckiego na Libanie. W r. 1878 wrócił do Niemiec i został mianowany ministrem, po rozwiązaziu zaś ministerstwa usunął się w zacisze prywatne. W r. 1859 został mianowany austrjackim feldmarszałkiem porucznikiem, nie wszedł jednak w czynną służbę.

— **Hardmuth**, znany fabrykant renomowanych ołówków, został zabity na polowaniu koło Gmunden odłamem skały i na miejscu ducha wyzionął. Był on zapalonym myśliwym mimo 77 lat wieku, a katastrofa spotkała go, gdy się uganiał za dziką kozą.

— **Sankiuloci w Hawai.** *Warszawska Gaz. sądowa* podaje w ostatnim swym numerze ciekawy obrazek ze stosunków hawajskich. Pod nieobecność króla Kalakaua, ministerjum, złożone z członków liberalnych, przedstawiło parlamentowi wniosek o wyznaczenie 2500 dolarów na zakup dla armii... pantalonów, trzeba bowiem wiedzieć, że dzielni wojownicy Hawai nie noszą dotąd tej części ubrania! Projekt podobnej inowacji wywołał w kole opozycji prawdziwe zdumienie: prezes ministrów musiał głos zabierać w obronie tego bilu. Niektóre argumenty jego zdawały się wpływać na centrum, lecz na ławach opozycji wywołały zamięszanie: krzyczano i świstano straszliwie. „Żadne z państw szanujących się — mówił niezrażony mowca — nie zniży się tak dalece, aby wypowiedzieć wojnę Hawai, jeżeli jej żołnierze pozostaną pozbawieni odzieży zasadniczej, będącej w użyciu u wszystkich cywilizowanych narodów. Wojsko nasze ma komendantów pochodzenia europejskiego; ci przepisali, aby żołnierz w czasie parady trzymał mały palec na głównym szwie pantalonów. Czy wypełnia którykolwiek z naszych żołnierzy rozkaz swego komendanta? nie! wprawdzie z powodu braku głównego szwu i pantalonów; bądźcobądź jednak jestto dowodem złej dyscypliny“...

Podniósł się przywódzca opozycji. W roku zeszłym ja i cała dzisiejsza opozycja głosowaliśmy za bilem przepisującym żołnierzowi noszenie czerwonej fianelowej koszuli. Nie oponowaliśmy li tylko dlatego, żeśmy sądzili, iż owa koszula będzie stanowić cały uniform żołnierza. Omyliliśmy się jednak: apetyt wzrasta w miarę jedzenia; z armii naszej narodowej chcą zrobić gwardję pretorów. Wczoraj koszule, dziś to o czem mowa, a jutro? jutro może... szelki? W sali zrobiło się zamięszanie — zaledwie je uspokoił minister wojny. Jeden z członków środka zaproponował kompromis: ponieważ ministerjum wojny odzież spodnią uważa za konieczną, przeto odjąć koszule, a dać pantalony; tym sposobem nie ucierpiałby budżet i dostateczną byłaby zmiana pozycyj. Minister wojny odrzucił podobną propozycję:

„Waleczne nasze wojsko — mówił p. minister — ma koszule i mieć je będzie. Potrzeba mu w dodatku spodni; co do złośliwego wniosku w sprawie szelek, ten zaledwie na uwagę zasługuje. Nigdy ministerjum nie będzie śmiało proponować kosztów niepotrzebnych, a każdemu wiadomo, że szelki należą do zbytku, ponieważ mogą być zastąpione przez pasek“... Podniósł się jeden z członków konserwatystów. „Niepodobna przewidzieć następstw, jakie za sobą pociągnąć może danie armii pantalonów: doświadczenie wieków nas uczy, że nigdy naród nie wychodzi dobrze na zmianie tradycji. Ojcowie nasi nie mieli ani spodni, ani koszul, a mimo to byli walecznymi żołnierzami. Dając młodej armii tak świetny uniform europejski, łatwo ją zniewieścić i zepsuć; przytem wywołuje on męczarnie, ciemiężąc niepotrzebnie wojownika. Co najważniejsza panowie, przypuszczam nieszczęście, przegraną bitwę, odwrót.“ Gwizdanie przerywa mu mowę, ten ciągnie dalej: „Wszystko przewidzieć należy: Xenofont dobrze się bił w odwrocie... Otóż w takim razie pytam, co pocznie nasza armia, mając nogi zawikłane w dziwnej odzieży? nie będzie mogła uciekać, zmasakrują ją.“ Bilu nie przyjęto i posiedzenie odroczono, dzięki czemu armia króla Kalakaua pozostanie czas jakiś jeszcze w stanie... sankiulotów. (*K. W.*)

— **Po amerykańsku.** Wśród osobliwszych okoliczności odebrał sobie życie niedawno pewien farmer w północnej Karolinie, nazwiskiem William Drookes. Na kilka dni przed śmiercią, w przystępie szału zapewne, usiłował zastrzelić swoją żonę lecz pistolet nie wypalił. Tak to rozgniewało szaleńca, że obwieścił wszem wobec, iż dnia 17. sierpnia obwiesi się na miejscu publicznem, dodając, że ciekawych zwabi na to miejsce wystrzałem z pistoletu. W rzeczy samej z uderzeniem godziny 12 w południe wspomnionego dnia rozległ się wystrzał, kto żyw pospieszył w kierunku tego wystrzału i tłum ludzi ujrzał Drookesa na szczycie wysokiego drzewa, zakładającego sobie węzeł na szyję. Proszono go usilnie, ażeby dał pokój wieszaniu i zszedł z drzewa, ale zawzięty ten człowiek skłonił się tylko szyderczo, zeskoczył z gałęzi i uwisł, a po chwili już tylko trupa odcięto.

* * *

* **Sprostowanie.** Zwróciliśmy przed kilku dniami uwagę publiczności na pracę młodego krakowskiego malarza, znajdującą się na wystawie w sklepie Hawranka. Otóż dzisiaj sprostować musimy, że artysta ten nie nazywa się Reufinger ale Reuchinger, a przy tej sposobności polecamy jeszcze raz talent jego opiece publicznej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 39. zawiera: Złota nitka, przez Elizę Orzeszkową. — Hypnotyzm przez B. Rejchmana. — Z Sandomierza do Opatowa przez E. Pawłowicza. — Wiersz Tomasza Zana. — Kronika tygodniowa. — Turysta-pedagog, przez Marcelego Turkawskiego. — Kronika naukowa. — Z wystawy dzieł sztuki. — Wiadomości z kraju i ze świata. W dodatku: „Nędznicy“, romans Wiktora Hugo, tom IIIci, arkusz 8.

* * *

— *Biesiady literackiej*, tygodnika ilustrowanego nr. 298 zawiera: Na kresach pustyni. — Z Warszawy. — Pamiętniki wesołego chłopca, przez U. S. Nostalgia, wiersz. — Z bieżącej chwili. — Z po za miedzy. — Czarna główka. — Poranek na Bałtyku. — Małe arcydzieła: Gwiazdy, przez Alfonsa Daudeta. — Na pokuszenie pruskie, nowela. — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedź. — Pytania. — Okruszyny. — Gazetka. — Ofiary. — Rebus. — Od redakcji. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną „Zaślubiny Marcelli“, arkusz 1.

* * *

— *Przewodnika gimnastycznego*, organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, nr. 6. zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka przez dr. Tadeusza Żulińskiego. — Zarys systemu ćwiczeń wolnych miejscowych przez Antoniego Durskiego. — O potrzebie wszechstronnego kształcenia ciała przez Franciszka Drebczaka. — Okólnik kantonu Turgau w Szwajcarji tyczący się gimnastyki. — Kronika zawiera: Jerzy Wilhelm Bode, nauczyciel gimnastyki, nekrolog. — Uwagi o ćwiczeniach o nagrody przy zjeździe i festynie towarzystw gimnastycznych w Frankfurcie. — Ogłoszenie dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ względem podziału godzin dla członków towarzystwa, względem kursu teoretyczno-praktycznego dla nauczycieli gimnastyki i względem szkoły gimnastycznej dla uczniów. Przedpłata roczna w miejscu wynosi 1 złr. 20 ct., półroczna 60 ct., zamiejscowa roczna 1 złr. 30 ct., półroczna 65 ct.

Pismo wychodzi raz na miesiąc nakładem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, instytucji jedynej na całą Polskę i dlatego zalecamy je gorąco poparciu wszystkich, którym dobro młodego pokolenia na sercu leży.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Porządek dzienny 8. posiedzenia sejmu, które się odbędzie jutro we środę o godz. 11. przed południem: Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego w sprawie założenia niższych szkół rolniczych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa w sprawie przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. — Pierwsze czytanie wniosku p. Grossa w sprawie kolei żelaznej z Jarosławia do Sokala. Wybór komisji naftowej z 7miu członków. — Wybór komisji kolejowej z 9ciu członków. — Sprawozdania komisji petycyjnej, o petycjach.

* * *

Wiedeń d. 27. września. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą: Od kilku dni robią w Granicy wywiadywania względem ulokowania wielu osób monarszych. Wnosząc z niektórych okoliczności, zdaje się, że ma się tam odbyć zjazd trzech cesarzy. Gdyby tem niepodobna było znaleźć miejsca, odbyłby się zjazd zapewne w Warszawie.

Paryż d. 26. września. Na zebraniu skrajnej lewicy postanowiło 17 członków tego stronnictwa wystosować manifest do kraju. Manifest ten przedstawia trudności położenia w Tunisie i kończy wykazaniem konieczności zwołania Izby.

Umarł senator Garnier.

Toulon d. 26. września. Dzisiaj odpłynęło do Tunisu 2.800 żołnierzy.

Barcelona d. 26. września. W międzynarodowym kongresie socjalistycznym bierze udział około 500 osób. Kongres uchwalił wystosować manifest do wszystkich Towarzystw socjalistycznych.

Londyn d. 26. września. Żyjący tu socjaliści Moskale przystąpili do uchwał kongresu w Barcelonie.

Luksemburg d. 26. września. Tutejszy bank narodowy zawiesił wypłaty. Budynek bankowy strzeżony jest przez wojsko, a to z obawy, aby ludność nie zburzyła go w gniewie, gdyż drobni rzemieślnicy mają w małych kwotach przeszło 3 miliony do żądania od banku.

Tunis d. 26. września. Pod Dżemetem stoczyli powstańcy arabscy dziś krwawą potyczkę z wojskiem francuzkiem. Straty Arabów wynoszą 50 poległych, i mnóstwo rannych, straty zaś Francuzów są nieznaczne.

Petersburg d. 26. września. Były dowódzca 7. korpusu, jenerał-adjutant Richter mianowany został ministrem carskiego dworu. *Agence russe* donosi: Trzech biskupów staroobradców Arkadjusza, Konona i Jenodjusza uwięzionych od r. 1853 ułaskawiono. Jest to fakt, zwłaszcza że dotyczy on staroobradców, nieznany dotąd w dziejach caratu.

Rzym d. 26. września. Centralna komisja senatu rozpoczęła narady nad reformą wyborczą i zajmuje się przedewszystkiem kwestją, jakie następstwa wywoła reforma wyborcza w składzie senatu. Ponieważ hr. Campello nie posiada daru wymowy, przeto nie został wybrany pastorem, lecz tylko kierownikiem szkół protestanckich.

Barcelona d. 27. września. Prezes i sekretarz kongresu socjalistów zostali aresztowani z powodu deklaracyj na rzecz nihilistów.

Berlin 27. września. Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* rozbierając artykuł *Timesa* z powodu zjazdów cesarskich powiada: Uznanie, że porozumienie się trzech cesarzy jest rękojmią powszechnego pokoju, tudzież życzenie Anglii, być w niem reprezentowaną, są niezawodnie okolicznościami arcyradośnemi, przypuściwszy, że są one wyrazem publicznej opinii Anglii i zapatrywań Gladstona. Nie należy jednak zapominać, że ta manifestacja wyrażałaby zupełny zwrot w dotychczasowej polityce kierującego ministra, który półtora roku temu politykę Beaconsfielda nagle do góry nogami wywrócił, i Austrję zawiadomił, że odtąd będzie widziała Anglię w szeregu swoich przeciwników. I trudno aby się łatwo uciszył skrupuł, ażali może wkrótce z angielskiej ławy ministrów a może z ust samego Gladstona nie odezwie się nanowo owa melodja: precz z rękami!

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 28. września 1881,
po raz drugi:

CHUSTECZKA KRÓLOWEJ

(Spitzentuch der Königin)

opera komiczna w 3 aktach. Muzyka J. Straussa.
Nowa garderoba. Nowe dekoracje pędzla p. Dülla.

Przyjechali dnia 27. września 1881.

HOTEL ŻORŻA: C. Sozański z Kornalowic. E. Münther z Waniowa. W. Cichulski z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI: S. Starzyński z Wiednia. A. Szczurowski z Podhajec. A. Wechsler z Jass.

HOTEL LANGA: N. Aleksandrowicz z Stuttgardu. A. Budischek z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: W. Raciborski z Podniestrzan. A. Soroczyński z Chliwczan. B. Augustynowicz z Woszczaniec. A. Stecki z Środopolec. E. Łoziński z Potoka. F. Smoleński z Sambora.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Głębocki z Mogilna. A. Pitschman z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. J. Soroczyński z Podhajec. E. i A. Stobój z Królestwa. E. Kubicki z Kamionki strum.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 8 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10. w nocy mięszany.

PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 20 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 27. września

I. Akcje za sztukę.				
(bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika . .	322	50	326	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	181	50	184	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	308	50	312	—
„ kredyt. galic. po 200 złr. .	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
(bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. .	101	50	102	50
„ „ „ 4 „ „ .	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres. .	101	50	102	50
Banku hyp. galic. 6 proc. . .	102	50	103	50
Listy hipoteczne 5% wylosowalne				
z 10% premią . .	102	80	103	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	102	25	104	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu				
dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	100	30	101	30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	75	104	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	45
Losy miasta Krakowa . .	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa .	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	54	5	64
„ cesarski . . .	5	55	5	65
Napoleondor . . .	9	32	9	42
Półimperjał rosyjski . .	9	60	9	70
Rubel rosyjski srebrny . .	1	50	1	65
„ „ papierowy . .	1	25	1	27
100 marek niemieckich . .	57	50	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 26. września 1881.
godzina 2 minut 32 popołudniu.

Losy kredytowe	178.75	Węgier. kred. ak.	360.—
Anglo-austr.	162.—	Unionsbank	153.75
Kolej Kar. Lud.	323.—	Nordbahn	236.50
Kolej Połud.	157.75	Kolej Alföld.	175.25
Kolej Elżbiety	217 25	Kolej Lw.-czer.	182 50
Węg. Nordostb.	169 —	Wied. Comunal.	134.—
Węg. obl. p. w zł.	96 75	Galic. indemniz.	100.50
Węg. kolej zach.	173 —	Kolej siedmiog.	113.—
Renta węg. 6%	118 55	Losy tureckie	—.—
Bankverein	144 —	Ros. rubel pap.	1 26—
Losy węgier.	123.50	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 27. września 1881
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	368. —	Anglo-austrjac.	162.10
Kolej Kar. Lud.	323 60	Kolej Połudn.	162.75
Unionsbank	153.90	Napoleondor	9.36
Rosyj. banknoty	1.26	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 26. września
godzina 5 minut 16 po południu:

Rosyjs. bank.	218 80	Akcje kredyt.	634.50
Lombardy	278 —	Galicyjskie	139 40
Kolej Rumuń.	62 10	Austr. banku	173.15

Podziękowanie.

Wielmożnym Pp. doktorom medycyny: **Maksymilianowi Rosnerowi i Edwardowi Krzyżanowskiemu w Buczaczu** za kilkumiesięczną bezinteresowną i niemal ojcowską troskliwość, a zarazem umiejętne i znakomite leczenie na tyfus trojga naszych dzieci, których życie i zdrowie obecne — tylko ich zdolnościom i rzadkiemu poświęceniu zawdzięczamy.

Składamy niniejszem to skromne, ale z głębi rodzicielskiego serca płynące podziękowanie. Niech Wam zacni Panowie Bóg Wszechmogący na Waszych dzieciach ten czyn szlachetny wynagrodzi.

Józef i Anna Kotkowscy.

Tylko u **Hans Sachs'a** we *Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

Najlepsze i najtańsze obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w największym wyborze zawsze w zapasie. Damskie szyfletki sztukowe na podwójnych podeszwach od 8 zł. 50 ct. wyżej, mężkie szyflety na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju buty dla mężczyzn, pań i panienek, niemniej obuwie do chodu w jesieni i zimie ze skóry, pilśni i meltonu po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z poleceniem co do wzięcia miary gratis i franco. Zlecenia z prowincji uskutecznia się rychło, coby się niepodobało będzie wymienione. 2941 6—?

Skład obuwia „Hans Sachs“ *we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

L. 12561/III.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4. października br. we wtorek o godzinie 12 w południe odbędzie się w III. departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych celem oddania w przedsiębiorstwo budowy drewnianych trąb kanałowych w ulicach „Lwiej i Sieniawskiej.“ Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacji i w III. departamencie magistratu w godzinach urzędowych. 8606 1—1

Lwów d. 17. września 1881.

Ktoby wiedział miejsce pobytu lub śmierci Franciszki z Bromowiczów Placek, żony woźnego, urzędowej w Lisku, raczy w interesie przeprowadzenia pertraktacji spadkowej donieść. 8610 1—1

Julia Sattor, w Stanisławowie ul. Halicka L. 298.

Osłabienie, pomazania, niedołność leczy tak u starych jakoteż i młodych mężczyzn trwale pod gwarancją starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera **Miraculo preparaty** nadające osłabionemu organizmowi siłę młodzieńczą. Skład u Karola Kreikenbaum, Braunschweig. Te nieoszacowane środki, nadające się w krótkim czasie życie zyskały sobie sławę światową i bywają używane przez najznakomitszych lekarzy, także najmocniej zalecane. Dokładna i umiejętnie napisana broszura o tem za nadesłaniem 40 ct. w znaczkach pocztowych pod sekretem franco. 3029 3—9

Poszukuje się **Dzierżawy większej.** Dzierżawa ma do wkładu koło 10000 zł. Położenie blisko kolei lub gościńca. Gorzelnia pożądana. Upraszam oferty nadsyłać pod literą Ju na ręce pana J. Birkiego właściciela Biura wywiadowczego **Lwów, Rynek l. 26.** I. piętro. 35.6 2—5

L. 32.386/1881 III.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Reprezentacji miejskiej z dnia 13. września 1881 ogłasza magistrat, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy 10 par koni z wyżywieniem, obsługą i podwodami, do wywozu śmieci z domów prywatnych i dowozu wody na wypadek pożaru, oraz celem zabezpieczenia dostawy 2 (dwóch) par koni z wyżywieniem, obsługą stosowną, uprzężą i powozami, w zimie saniami i jedną karetą do jazd komisyjnych w czasie od 1. stycznia 1882 do końca grudnia 1884 roku przyjmować będzie III. Departament magistratu w terminie od dnia tego ogłoszenia do 15. października 1881 oferty pisemne lub ustne (protokolarne), gdzie przejrzanemi być mogą bliższe warunki kontraktowe tejże dostawy.

Magistrat król. stoł. miasta **we Lwowie**, dnia 18. września 1881.

Skarb państwa Monasterzysk ma **gorzelnię** na 45 hektolitrów, nowo urządzoną z parowym aparatem i młynem we wnętrzu wraz z produktami, z drzewem po 6 złr. za łater metryczny w lesie w samem mieście położona, koło dregi murowanej, na sześcioletnią dzierżawę zaraz do wypuszczenia. Bliższe warunki w Zarządzie dóbr w Monasterzyskach. 3602 1—1

Leçons de langue française par un Parisien **Plac Akademicki, 2.** I. piętro. 3590 1—3

2911 **BADEŃSKIE winogrona kuracyjne** najlepszego białe frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 zł. 60 ct. (koszyk i porto opłatnie). **Kerschbaum & Stoiser w Baden p. Wiedniem.** 1—5

Sezon 1881/82. *Zupełnie świeży transport* Chińsko-rosyjskiej **HERBATY** zbioru majowego, — poleca handel **Karola Ballabana** *we Lwowie, ul. Halicka.*

Pół kilo Congo cesarskiej złr. 2.—
„ „ Familijnej „ 3.—
„ „ Melange de Moskau „ 4.—
„ „ Emperial biało kwiacistej „ 5.—
„ „ najlepszego proszku „ 1.40
1 but. Rumu starego bremskiego „ 1.40
1 but. Rumu Jamaika wyśmienita „ 1.10
1 but. Cognaku starego „ 2.50
Pół kilo ang. ciast do herbaty „ 1.20
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 8401 6—?

Rękawicznik, w tym zawodzie wszechstronnie uzdolniony, człowiek doświadczony, pracowity nie młodzik, poszukiwany jest dla interesu na prowincji. Listy z podaniem uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia pod lit. A. Z. post rest. Lwów do 4. października b. r. 8592 3—3

5 kilo kosz pomarańcz 30 do 35 szt. złr. 2. cytryn (limony) 40-45 szt. złr. 2.10. **winogron** gatunku deser. złr. 1.70. wszystko w najświeższej, najdoskonalszej jakości prima, wysyła pocztą za zaliczeniem ocłone i franco. **R. Maiti**, Triest. 8576 2—4

Realność we Lwowie **do sprzedania**, trzy morgowa, składająca się z **pałacu** piętrowego, oficyn z przynależytościami i wspaniałego **parku.** Bliższych wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Roberta Czajkowskiego, we Lwowie, przy ulicy Kopernika, l. 20. 3533 5—5

Poszukuje kupna lub dzierżawy **apteki.** Adres: A. Z. poste rest. Lwów. 3577 1—3

Dziécię

płci męzkiej wieku w 12 miesiącu, rodu szlachetnej matki mogą rodzice niemający dzieci, przyjąć za swoje. Bliższa wiadomość nr. 6, ulica Ogrodowa. nr. 6. n p. Sz. 8569 1-6

Ces. wyłącznie król. uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

dó farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flaken olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 3562 2—12

Zaproszenie do przedpłaty

na pierwsze, autonomiczne, dwa razy dziennie we **WIEDNIU** wychodzące polityczne pismo

„TRIBÜNE".

Po wieloletnich usiłowaniach i kilkakrotnie przedsiębranych próbach udało się nareszcie ***założyć we Wiedniu wielki, dwa razy dziennie*** wychodzący dziennik, który popierając zasady autonomiczne, ma za zadanie, w siedzibie austrjackiego parlamentu działać w kierunku rozszerzenia samorządu krajów koronnych, a przeciw szkodliwej działalności prasy centralistycznej. Moralne i materjalne poparcie tego dla naszych wspólnych interesów nader ważnego politycznego wydawnictwa, przez możliwie jak największe rozpowszechnianie jest zadaniem wszystkich naszych stronnictw autonomicznych, ponieważ tylko tym sposobem może być stworzony centralny organ, skutecznie w obronie praw narodowych i wolności narodowej walczący. Z tego powodu zapraszamy wszystkie koła autonomiczne i całą naszą Szanowną Publiczność czytającą do jak najusilniejszego popierania i możliwie największego rozpowszechniania, w wspólnym interesie naszego w niemieckim języku wychodzącego dziennika pod tytułem: ***„Tribüne"***.

Warunki przedpłaty na to dwa razy dziennie wychodzące pismo są dla najszerszych kół przystępne i wynoszą: Z przesyłką pocztową: miesięcznie 1 zł. 60 c., kwartalnie 4 zł. 50 ct., półrocznie 9 zł., całorocznie 14 zł.

Za przesyłkę pocztową dwa razy dziennie dolicza się miesięcznie 40 ct.

Wydawnictwo „Tribüne"
Wien I., Schulerstrasse 14.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,

którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Za pomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 2910 II 1-9

CENA

cylindrów do okien:		cylindrów do drzwi:	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	$7^1/_2$ i 13 ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb	9 i 14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

Piękna realność we Lwowie

z ogrodem owocowym — 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 zł. jest do sprzedania z wolnej ręki za 30.000 zł. Pozostać może na hipotece 18000 zł. spłacalnych ratami. 3182 4—?

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek 32 poleca na sezon jesienny i zimowy

Wełnianki — Kaszmiry — Materje na pokrycie futer — Flanele — Pluszy ubraniowe — Chustki wełniane.

Próby na żądanie franco.

Franciszka Kossowska

z Dębowca, poleca świeżo sprowadzone **wyroby dębowieckie,** w dobrym gatunku, a to: **towary płócienne i bieliznę stołową** po cenach **umiarkowanych.** Hotel Europejski, nr. 29, we Lwowie. 8569 1—3

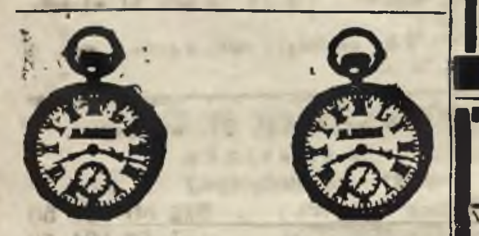

Pisma uznania.

Do p. M. HERZ, fabrykanta zegarków we Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6.

Kobyle d. 22. listopada 1880.

U mego szwagra dr. Leona Koźmińskiego, burmistrza w Tarnopolu widziałem bijący zegar pendułowy do nakręcania co ośm dni, który został kupiony u pana zeszłego roku za 30 zł. Ponieważ pańską firmę mój szwagier jak najlepiej na rekomendację pana radcy dworu p. Wierzbickiego polecił mi uprzasam itd. Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr w Kobylu p. Załoźce.

Czerniowce d. 9. grudnia 1877.

Jeszcze w roku 1873 kupiłem u pana męzki zegarek złoty remonter Nr. 76727, w r. 1878 złoty damski Nr. 75836 i jestem z tychże zupełnie zadowolony. Ponieważ potrzebuję pedarku na wiązanie itd. Gabriel Moor, c. k. profesor gimnazjalny w Czerniowcach.

Dalsze pisma uznania przeglądnąć można w moim handlu we Wiedniu, Stefansplatz 6. Cenniki wszystkich gatunków zegarów (kieszonkowych, pendułowych itp.) gratis. Zakład dla reparacji. Zamówienia za zaliczeniem. 3062 4—6

J. KREMER
we Lwowie ul. Halicka l. 16.
poleca na sezon teraźniejszy swój obficie zaopatrzony
Magazyn Konfekcji dla Dam
zawiadamiając zarazem, że **PRACOWNIA** z ulicy Sobieskiego l. 12 **przeniesioną została do domu przy**
ulicy Halickiej l. 21. I. piętro.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez używ. **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywano przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvaina. 2813 38—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha i K. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Album mebli

niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierające 900 pysznych ilustracyi wraz z cennikiem, jest do nabycia za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 zł. lub 4 marki niem. 5 franków lub 2 rubli franco u

J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy
we Wiedniu Leopoldstadt, Ob. Donaustrasse 91. 2980 11—14

Tamże najobfitszy wybór trwałych, tanich i eleganckich mebli.

L. Krokowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 8.
poleca największy skład
PŁOCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY
specjalny magazyn
BIELIZNY dla dam i mężczyzn
kołnierzy, mankietów, krawatek, skarpetek itp.
po cenach najprzystępniejszych.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lowie.

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną 1 złr.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzabielizną 90 ct.
Wanna cynkowa 55 ct.
Wanna metalowa (email) 85 ct.
Otwarte od 6tej rano do 10tej wieczór.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2. we Lwowie.

KĄPIELE siarczanne, żelazne, mydlane słodowe i **hydropatyczne z nacieraniem** sporządza się na żądanie według umowy.

Również dostarcza się kąpieli do domu.

Do abonam. za 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Siny kamień (Kupfervitriol) do zaprawienia pszenicy do siewu silny I. kilo 44 ct., słabszy II. 34 c.

Belgijskie smarowidło do osi żelaznych i maszyn w najlepszym gatunku 100 kilo złr. 16.

Oliwę do maszyn	Ima 100 kilo	.	złr. 56
„ „	IIda „ „	.	„ 48
„ „	ord. „ „	.	„ 36
Kit do okien	„ „	.	„ 24

Masę do zapuszczania podłogi najl. kilo 1 złr.,

poleca skład fabryczny farb, lakierów i chemikalij

Józefa Hanke,

3584 3—8 LWÓW, RYNEK, l. 29.

dawniej cukiernia pp. Ehrbarów.

Fabryka wyrobów żelaznych
T. Bredta w Ottyni

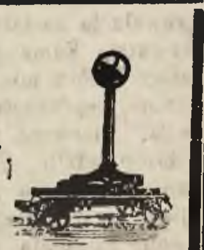

poleca swego wyrobu:

Nowo konstruowane 2konne kieraty i młocarnie z wytrząsaczami i sitem z potrzebnemi do tego pasami kompletnie urządzone po cenie 315 złr. na miejscu w Ottyni. 8611 1—8

Nowo konstruowane sieczkarnie ręczne do 6 gatunków sieczki o 330 milimetrów szerokości w przełyku po 75 zł. Także gniotowniki i prasy do oleju, pługi itd.

Ważne dla budowniczych i posiadaczy domów.

Tartak parowy i fabryka parkietów
w Turce pod Kołomyją,

w Galicji, poleca Szan. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład

gotowych tafli parkietowych

z trwałego drzewa dębowego, jesionowego klonu jaworowego, i t. p. tudzież rozmaitych **mebli ogrodowych i pokojowych,** po najtańszych cenach.

Cenniki i wzory wysyłają się na żądanie. 8418 10—10

HANDEL
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
WE LWOWIE
poleca największy skład
PŁÓCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY,
Bielizny gotowej mężkiej i damskiej,
Chustki, Ręczniki, Piki,
Pończochy i skarpetki saskie,
Angielskie szirtingi i perkale
i wiele innych artykułów.
Szczegółowe cenniki na żądanie wysyła!

L. 9601.

Obwieszczenie.

W c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie odbędzie się w dniu 17. października 1881 o godzinie 10tej z rana sprzedaż z wolnej ręki w drodze publicznej licytacji do nieletnich spadkobierców po ś. p. Kasprze i Józefie małżonkach Stokłosińskich należących dóbr Swistelnik górnych w byłym obwodzie Brzeżańskim a teraźniejszem starostwie Rohatyńskiem położonych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 90000 zł. a. w. i przedmiotem są całe dobra Swistelniki górne. Jako zakład złożyć należy kwotę 10.000 złr. a. w. w gotówce lub też w papierach wartościowych wedle kursu „sprzedaje" w ostatniej Gazecie Lwowskiej notowanego obliczyć się mających. Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny, inwentarze spadkowe z opisaniem dóbr Swistelnik górnych i t. d. mogą w tu sądowych aktach być przejrzane, a dobra same na miejscu obejrzane, zaś o podatkach dowiedzieć się można w c. k. urzędzie podatkowym w Rohatynie.

Stanisławów, 10. września 1881. 3573 3—3

Rozsiewanym pogłoskom, jakobym z powodu nabycia majątku ziemskiego i braku zdrowia, nie zajmował się interesami, stanowczo zaprzeczam, oświadczając, że cieszę się dobrem zdrowiem i urzędują nadal we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 46.

Dr. Władysław Balko, adwokat.
8588 1 3

Neue
Wiener Modebriefe

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 2256 4—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1 obiętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder a 4ct długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

L. 352.

Ofertowe obwieszczenie licytacyjne.

Prawo propinacji w miejscowościach należących do domen w Podbużu, a to: Jasionce masiowej i steciowej, Kondratowie, Swidniku, Wołosiance małej i wielkiej, Lastówce, Rybniku, Łokciu, Hołosku, Zubrzycach, Majdanie i Krętiatem wraz do tychże należącymi karczmami i gruntami, wydzierżawia się na przeciąg trzechletni, a to od 1. stycznia 1882 do końca grudnia 1884 tak pojedynczo jakoteż konkretalnie.

Młyn o dwóch kamieniach w Jasionce masiowej, tudzież prawo dzikiego rybołowstwa w rzece Stryju w Issajach i Lastówce będzie również na 3 lata wydzierżawione.

Reflektujący na wydzierżawienie tych przedmiotów mogą bliższe warunki przejrzeć w kancelarji Zarządu leśnictwa w Rybniku, do pisemnych zaś ofert należy dołączyć jako wadjum 10% od wysokości ofiarowanej tenuty dzierzawnej w gotówce.

Ci dzierzawcy, których kaucja zostają w posiadaniu dotyczących domen, mogą się tylko na nie powołać, a wadium zostanie z tychże potrącone.

Pisemne oferty należy nieodwołalnie wnieść do 1. listopada 1881, późniejsze bowiem zgłoszenia nie będą nietylko nieuwzględniune, lecz przedmiot z wolnej ręki będzie oddany, lub we własnym prowadzony zarządzie.

RYBNIK, dnia 22. września 1881.

Powiatowy Zarząd leśnictwa
w Majdanie, poczta Schodnica.
8603 1—3

$2^1/_2$ zł. i stempel — **Promesy na wiedeńskie losy** — $2^1/_2$ zł. i stempel

Główna wygrana **200.000** złr. wal. aust.

Ciągnienie już 1. października 1881.

W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 30000, 20000 i 10000 zł. na promesy losów przez nas wydane.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

MERCUR
Ch. Cohn

we Wiedniu, Wollzeile 10 | 13. — we Wiedniu, Wollzeile 10 | 13. 2995 2 4

W koncess.
pierwszym wojskowym kursie naukowym

rozpoczyna się 14. rok szkolny dnia 1. września, mający na celu przygotowanie **jednorocznych ochotników,** dnia zaś 1. października podobny kurs do **egzaminu kadetów.**

Pensionat. Programów dostać można w zakładzie we Wiedniu, Kolowratring, 9. 2942 6—18 **S. Barrault,** c. k. major w stanie spocz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i ... Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."